

Gdański Kwartalnik Adwokacki

nr 76
2026

ISSN 16899555





Spis treści

Słowo od Redaktorki Naczelnej	3
Okiem Dziekana	4
Sądowy podział majątku wspólnego – wybrane zagadnienia praktyczne	6
WIBOR przed TSUE – czy czeka nas powtórka ze spraw frankowych? Wyjaśniam, czy entuzjazm po wyroku jest naprawdę uzasadniony	15
Od hobby do odpowiedzialności korporacyjnej, czyli (dro)Nowa rewolucja!	20
Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego	25
Międzynarodowy dialog adwokacki: spotkanie delegacji Westminster and Holborn Law Society z przedstawicielami Rechtsanwaltskammer Wien czyli Wiedeńskiej Izby Adwokackiej przy udziale członkiń Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku (13–14 lutego 2026 r.)	27
Jubileuszowe sympozjum z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka – „Aldo Moro. Idee, teoria, praktyka”	31
Oficjalne Rozpoczęcie Roku Prawniczego w Mediolanie	36
„Oddech jest głównym narzędziem uważności”, czy również w przypadku adwokata?	38
Minimum odpowiedzialności	39
Robert Badinter – francuski adwokat przeciwko karze śmierci	42
Sugar Daddy (and Mommy)	45
Ślepym Okiem Temidy	47

Redakcja "Gdańskiego Kwartalnika Adwokackiego":
Adw. Agnieszka Kapala-Sokalska
a.kapala-sokalska@aks-adwokat.pl
kwartalnik@adwokatura.gdansk.pl

Wydawca: Pomorska Izba Adwokacka w Gdańsku
ul. Chlebnicka 48/51, 80-830 Gdańsk
ora@adwokatura.gdansk.pl

Skład i druk: PRO POLIGRAFIA – zajder.pl

Zdjęcie na okładce: pixabay / pexels.com

Gdański Kwartalnik Adwokacki ma być z założenia pismem integrującym środowisko Palestry Pomorskiej. Redakcja, podobnie jak i Wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za teksty Autorów, które zamieszczane są na łamach Kwartalnika ani pod względem merytorycznym ani ewentualnego naruszenia praw autorskich. Zakładamy bowiem, że każdy z prezentowanych tekstów ma charakter odrębnego opracowania, za którego treść odpowiedzialność ponosi Autor w ramach swojej licentia poetica.

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy,

Oddaję w Wasze ręce siedemdziesiąty szósty numer „Gdańskiego Kwartalnika Adwokackiego”.

Na początku magazynu, w stałej rubryce pn.: „Okiem Dziekana” pan Dziekan Dariusz Strzelecki podsumował ostatnie miesiące funkcjonowania naszej Izby. Bardzo dziękuję.

Serdecznie dziękuję także panu adwokatowi Andrzejowi Koziolkiewiczowi za zaprezentowanie 15. (!) już części cyklu pt.: „*Sądowy podział majątku wspólnego – wybrane zagadnienia praktyczne*”. Tym razem dominują zagadnienia z pogranicza prawa rodzinnego, spadkowego i egzekucyjnego.

Bardzo ciekawe i wartościowe teksty przesłali również: pani adwokat Katarzyna Siejka (tekst pt.: „*WIBOR przed TSUE – czy czeka nas powtórka ze spraw frankowych?*”) oraz pan aplikant adwokacki Mariusz Jagłowski (tekst pt.: „*Od hobby do odpowiedzialności korporacyjnej, czyli (dro) Nowa rewolucja!*”).

Gratuluję Państwu szerokiej wiedzy.

Zapraszam też do lektury przeglądu najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego, który dla Państwa przygotowałam.

W niniejszym wydaniu Kwartalnika mamy sporo felietonów – obok adw. Dagny Maciejewskiej oraz adw. dra Karola Gregorczyka, teksty o tym charakterze przesłali adw. Paweł Petasz oraz – kolejny raz gościnnie publikujący u nas – komornik sądowy Robert Damski.

Nie zabrakło również sprawozdań – dziękuję serdecznie Autorom.

Tradycyjnie Kwartalnik zamyka „Ślepe Oko Temidy” – dzieło pana sędziego Arkadiusza Krupy. Kolejne cztery rysunki zostały stworzone przez pana sędziego specjalnie dla nas. Tym razem na tapecie znalazły się m.in. wątki związane z wprowadzaniem KSeF-u oraz dotyczące rozszerzonej funkcjonalności Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych.

Dziękuję wszystkim Autorkom i Autorom bieżącego wydania za dobrą współpracę.

Szanowni Państwo,

Przez kilka ostatnich lat redagowałam dla Państwa nasz izbowy magazyn. Działalność ta, jako

podejmowana na rzecz naszej izbowej społeczności, była dla mnie źródłem dużej satysfakcji. Z uwagi jednak na ogrom pracy w Kancelarii zdecydowałam zakończyć tę misję – wraz z niniejszym numerem.

Serdecznie dziękuję za dobrą, owocną współpracę Wszystkim Autorkom i Autorom Kwartalnika (przy czym najgoręcej dziękuję Osobom, które prowadziły/prowadzą „stałe rubryki” i z którymi utrzymywałam regularny kontakt), a także byłym Redaktorom, z którymi współpracowałam w poprzednich latach.

To była wielka przyjemność z Wami współdziałać. Miałam poczucie ciągłego rozwoju naszego pisma.

Dziękuję także naszej Drukarni i jej właścicielowi – Mateuszowi Zajderowi, który zawsze niezwłocznie i kreatywnie odpowiadał na zgłaszane potrzeby. Często wymienialiśmy wiadomości do późnych godzin, a także w weekendy – tak, żeby całość mogła być dopięta na ostatni guzik.

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy, nieustannie zachęcam Każdą i Każdego do współtworzenia naszego pisma. Uważam, że istotne jest to, aby jak najwięcej osób, Członków/Członkiń naszej Izby angażowało się w jego współtworzenie, mogąc wyrażać swoje myśli, dzielić się swoim doświadczeniem, osiągnięciami i pomysłami.

Jest to pismo nas Wszystkich.

Stery dalszego redagowania Kwartalnika oddaję w ręce adw. Agnieszki Kanawki, adw. Agnieszki Derezińskiej-Jankowskiej oraz adw. Marka Karczmarskiego, życząc powodzenia.

Mam nadzieję pozostać w życzliwej pamięci Czytelników/Czytelniczek naszego pisma ☺

Wszystkiego dobrego!



Adw. Agnieszka Kapala-Sokalska
Redaktorka Naczelna

Szanowni Państwo!

Za nami Święta Bożego Narodzenia, Sylwester. Za oknem sroga zima, ale powoli zbliża się wiosna, przynajmniej ta kalendarzowa. Czas biegnie jakby coraz szybciej i mamy 2026 rok.

Od ostatniego wydania „Gdańskiego Kwartalnika Adwokackiego” wiele się działo w naszej Izbie.

Tradycyjnie od lat z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka odbyło się sympozjum naukowe zorganizowane przez Komisję Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka, w siedzibie ORA gościliśmy profesora Antonio Incampo oraz adwokata Andrea Fortunato i funkcjonariusza agencji państwowej Dario Quattrocchio.

Odbyła się tradycyjna Wigilia dla Seniora, tym razem w zmienionej formule. W spotkaniu tym, oprócz naszych Seniorów, uczestniczyli członkowie Okręgowej Rady Adwokackiej, przedstawiciele pionu dyscyplinarnego – sędziowie Sądu Dyscyplinarnego i Rzecznicy Dyscyplinarni, Przewodniczący i członkowie Komisji działających przy Okręgowej Radzie Adwokackiej, członkowie Samorządu Aplikantów Adwokackich i zaproszeni goście. Było to spotkanie wielu pokoleń adwokackich, które ułynęło w serdecznej atmosferze.

Rozpoczął się nowy rok szkoleniowy dla aplikantów adwokackich, a w dniu 8 stycznia 2026 roku

w Centrum Szkoleniowym Pomorskiej Izby Adwokackiej odebrałem ślubowanie od aplikantów pierwszego roku aplikacji adwokackiej. Tym razem ślubowało prawie 100 osób.

11 stycznia br. odbyła się Zabawa Choinkowa dla naszych pociech, frekwencja była ogromna, mimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody.

Jak zawsze wspieraliśmy zbiórką finansową Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy Jurka Owsia.

07 lutego 2026 roku na 34 piętrze Olivia Star odbył się Bal Prawnika. Prawie 400 osób z różnych środowisk prawniczych – sędziowie, prokuratorzy, notariusze, komornicy, pracownicy naukowcy z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, radcowie prawni i liczna rzesza członków naszej Izby – wspaniale bawiła się do wczesnych godzin rannych.

Tydzień później 15 lutego br. w Wieżycy odbyły się tradycyjne zawody narciarskie o Puchar Dziekanów zorganizowane przez nasz samorząd i samorząd radców prawnych. Zawody zgromadziły dużą liczbę zawodników i liczną grupę kibiców. Dodatkową atrakcją był kulig adwokacki, lekcje narciarstwa i zajęcia dla dzieci z bezpieczeństwa na stoku.

Powstała nowa komisja działająca przy ORA w Gdańsku – Komisja ds. Równości, której Przewodniczącą została adwokat Adrianna Duks-Taniewska.

Nasza izbowa koleżanka adwokat Beata Tarnawska-Domalewska została powołana na Pełnomocnika Terenowego Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku, a adwokat Jan Suchanek został członkiem Komisji ds. Równości przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Już teraz informuję Państwa, że Zgromadzenie Pomorskiej Izby Adwokackiej odbędzie się 20 czerwca 2026 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego w auli im. prof. Mariana Cieślaka. Szczegóły podane zostaną w późniejszym terminie.

W związku ze zbliżającym się Zgromadzeniem w możliwie najszybszym terminie podamy Państwu informację dotyczącą m.in. preliminarza budżetowego na 2026 rok. Przypomnę tylko, że podczas ubiegłorocznego Zgromadzenia podjęta została uchwała o obniżeniu składki izbowej, co niewątpliwie będzie miało istotny wpływ na tegoroczny budżet, zwłaszcza, że podwyższona została składka na Nacelną Radę Adwokacką. Priorytetem będą wydatki na cele wynikające z ustawy Prawo o adwokaturze.



Fot. azerbaijan_stockers / freepik.com



Przed nami wiosenne szkolenie wyjazdowe tym razem w Iławie – szczegóły wkrótce.

Niestety w zatrważającym tempie rośnie ilość postępowań skargowych i dyscyplinarnych w stosunku do członków naszej Izby.

Kolejna nieprzyjemna sprawa to zaległości składkowe, które praktycznie od lat utrzymują się na tym samym wysokim poziomie – miesięcznie jest to kwota zbliżona do 300 tysięcy złotych, a nawet wyższa. Przynależność do samorządu adwokackiego to również obowiązek płacenia składek korporacyjnych. W projekcie zmian ustawy Prawo o Adwokaturze przewidziane zostało zaostrzenie sankcji za niepłacenie składek izbowych /projekt jest przed drugim czytaniem w komisji sejmowej/.

Zwracam się więc do dłużników o uregulowanie zaległości i płacenie składek na bieżąco.

I na koniec chciałem poinformować, o rezygnacji mecenas Agnieszki Kapały-Sokalskiej z funkcji Redaktora Naczelnego naszego Gdańskiego Kwartalnika Adwokackiego i członka Kolegium Redakcyjnego.

Pani Mecenas od ponad 6 lat pracowała jako redaktor naszego Kwartalnika, a od ponad 4 lat była Redaktorem Naczelnym.

Pani Mecenas, Pani Agnieszko, bardzo serdecznie dziękuję za pracę, którą Pani włożyła w przygotowanie każdego numeru Kwartalnika. Różnorodna tematyka publikowanych artykułów i zmieniona grafika spowodowała niewątpliwie większe zainteresowanie czytelników, a co za tym idzie wzrost nakładów poszczególnych numerów.

Żałuję, że nie zmieniła Pani swojej decyzji, przyjąłem ją ze zrozumieniem.

Jeszcze raz dziękuję – tylko tyle mogę napisać.



Adw. Dariusz Strzelecki
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku

Sądowy podział majątku wspólnego – wybrane zagadnienia praktyczne

Część piętnasta

LXI. Zajęcie przez wierzyciela udziału małżonka w majątku wspólnym po ustaniu ustawowej wspólności majątkowa

1. Stan prawny majątku wspólnego po ustaniu
wspólności majątkowej.

Zgodnie z art. 31 § 1 Kodeksu rodzinnego i opie-
kuńczego z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje
między małżonkami ustawowa, obejmująca przed-
mioty majątkowe nabyte w czasie jej trwania.

Charakterystyczne cechy tej wspólności to, że
jest to wspólność łączna (bezudziałowa), a zatem
w czasie jej trwania nie istnieją udziały określone
ułamkowo, żaden z małżonków nie może samodziel-
nie rozporządzać „swoim udziałem” (bo formalnie
go po prostu nie ma). Tym samym w trakcie trwa-
nia wspólności majątkowej komornik nie może sku-
tecznie zająć udziału w majątku wspólnym, ponie-
waż udział nie istnieje.¹ Dodać należy, że egzekucja
z majątku wspólnego może być prowadzona tylko
po uzyskaniu klauzuli wykonalności przeciwko mał-
żonkowi dłużnika.²

Udziały w majątku wspólnym powstają dopiero
po ustaniu wspólności (przez rozwód, separację,
umowę majątkową, śmierć małżonka, zniesienie
wspólności).³ Udziały te stają się wówczas samo-
dzielnyymi prawami majątkowymi, a zatem mogą
one zostać zajęte przez komornika. Skutki prawne
zajęcia udziału są następujące:

- a) Dłużnik traci prawo rozporządzania udziałem.
Może zatem dojść do: sprzedaży udziału w dro-
dze licytacji, albo żądania działu majątku wspól-
nego przez wierzyciela.
- b) Drugi małżonek (były) ma status współwłaścicie-
la i może uczestniczyć w postępowaniu, korzy-
stać z prawa pierwokupu w praktyce licytacyjnej.

c) Skutki procesowe i majątkowe zajęcia udziału dla
małżonka-dłużnika powodują: utratę swobody
dysponowania udziałem, możliwość sprzedaży
udziału nawet poniżej wartości rynkowej, ryzyko
przymusowego działu majątku.

d) Zajęcie udziału powoduje także negatywne skutki
dla drugiego małżonka, nie będącego współdłuż-
nikiem, takie jak: ryzyko wejścia osoby trzeciej
we współwłasność, możliwości utrudnionego ko-
rzystania z rzeczy (np. nieruchomości), koniecz-
ność uczestnictwa w postępowaniach sądowych.

2. Prowadzenie egzekucji z udziałów po ustaniu
wspólności majątkowej.

W orzecznictwie i literaturze istnieją istotne roz-
bieżności co do tego, czy wierzyciel jednego z mał-
żonków może prowadzić egzekucję z udziału tego
małżonka w nieruchomości lub innym składniku
majątku wspólnego, które wcześniej wchodziły
w skład tego majątku, czyli prowadzić egzekucję bez-
pośrednio, czy też musi on najpierw zająć prawo do
żądania podziału majątku wspólnego (art. 912 KPC),
doprowadzić do przeprowadzenia działu (lub w nim
uczestniczyć), a dopiero potem prowadzić egzekucję
z majątku przypadłego w podziale dłużnikowi.

Istnieją w tej kwestii dwa konkurencyjne stano-
wiska w orzecznictwie i literaturze.⁴

2.1. Pogląd zwany umownie restrykcyjnym.⁵

Egzekucja może nastąpić dopiero po podziale
majątku wspólnego. Przed podziałem wierzyciel
powinien jedynie zająć prawo dłużnika do żąda-
nia działu majątku wspólnego (art. 909–912 KPC),
a następnie, po przeprowadzeniu podziału, prowa-
dzić egzekucję z tego, co przypadnie dłużnikowi. Ta-
kie stanowisko prezentowane było np.: w postano-

1 Por. uchwała SN z 19 października 2018 r., III CZP 45/18 – w czasie trwania wspólności majątkowej małżeńskiej nie-
dopuszczalne jest zajęcie udziału małżonka w majątku wspól-
nym.

2 Uchwała SN z 16 kwietnia 1991 r., III CZP 24/91.

3 Wyrok SN z 6 marca 2014 r., V CSK 202/13 - udział w ma-
jątku wspólnym powstaje dopiero po ustaniu wspólności i do-
piero wtedy może być przedmiotem zajęcia egzekucyjnego.

4 Szerzej spór ten referuje G. Wolak, *Egzekucja z udziału mał-
żonka w składnikach majątku wspólnego po ustaniu wspólno-
ści majątkowej małżeńskiej*, PPE 2018, Nr 1.

5 Opowiada się z nim np. Piotr Wrona w *Glosa do uchwały
Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2015, III CZP 9/15, LEX
NR 1665869*, krytyczna, ACTA IURIS STETINENSIS 1 (17).
Ostatecznie Autor zdecydowanie twierdzi, że „Niedopusz-
czalne jest kierowanie egzekucji do udziału w niepodzielo-
nym majątku jednego ze współmałżonków.”



wieniu SN z 7 kwietnia 2011 r.⁶, w wyroku SN z 24 listopada 2010 r.⁷, czy w wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 7.03.2013 r.⁸.

Przyjmowano, że majątek po ustaniu wspólności ustawowej stanowi masę współwłasności ułamkowej, ale o szczególnym charakterze (art. 46 KRO w zw. z art. 1035 KC), a dopóki nie ustalono równych lub nierównych udziałów (art. 43 KRO) nie wiadomo, jaki faktycznie udział przysługuje małżonkowi - dłużnikowi. Tym samym ochrona współmałżonka niebędącego dłużnikiem uzasadnia pewne ograniczenia egzekucji.

2.2. Pogląd zwany liberalnym (obecnie dominujący, opowiada się za nim zdecydowanie G. Wolak w opracowaniu przywołanym w przypisie 4).

Po ustaniu wspólności majątkowej wierzyciel może prowadzić egzekucję bezpośrednio z udziału dłużnika we współwłasności ułamkowej w składnikach majątku wspólnego, jaka powstała w miejsce dawnej wspólności. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale z 17 kwietnia 2015 r., III CZP 9/15 wierzyciel jednego z małżonków po ustaniu wspólności majątkowej małżeńskiej może prowadzić egzekucję z udziału tego małżonka we własności

nieruchomości wchodzącej poprzednio w skład majątku wspólnego.

Pogląd taki wyraził wcześniej Sąd Najwyższy w wyroku z 14 kwietnia 2011 r., IV CSK 414/10, podając, że brak jest potrzeby wcześniejszego zajęcia prawa do żądania działu majątku, argumentując to tym, że po ustaniu wspólności ustawowej powstaje zwykła współwłasność ułamkowa, a więc każdy małżonek może rozporządzać swoim udziałem (art. 198 KC). Natomiast ewentualne ustalenie nierównych udziałów wymaga konstytutywnego orzeczenia sądu (art. 43 § 2 KRO), więc do czasu jego wydania przyjmuje się równość udziałów (art. 43 § 1 KRO). Skoro zaś udział dłużnika istnieje w obrocie prawnym, może być on przedmiotem egzekucji (art. 846 § 1 KPC).

W przywołanej uchwale III CZP 9/15 Sąd Najwyższy przesądził, że egzekucja z udziału dłużnika w nieruchomości, która była objęta wspólnością majątkową, jest dopuszczalna po ustaniu wspólności, a jeszcze przed dokonaniem podziału majątku wspólnego.

Oznacza to odejście od koncepcji „uprzedniego zajęcia prawa do żądania działu” jako warunku koniecznego do egzekucji, a zatem komornik może prowadzić egzekucję z udziału dłużnika w nieruchomości czy innym składniku majątkowym, a wierzyciel nie musi uprzednio występować o dział majątku wspólnego.

6 IV CSK 375/10.

7 II CSK 274/10.

8 I ACa 838/12.

Współmałżonek w tym przypadku może bronić się poprzez skorzystanie z powództwa z art. 841 KPC, żądanie zwolnienia zajętego składnika spod egzekucji, jeśli wykaże, że rozporządzenie narusza jego uprawnienia wynikające z prawa rodzinnego.

Nadal zachowana jest też ochrona współmałżonka wynikająca z art. 1036 KC (stosowanego odpowiednio z art. 46 KRO) – egzekucja i zbycie udziału są bezskuteczne w takim zakresie, w jakim naruszają prawa drugiego małżonka do majątku wspólnego.

Zakres tego opracowania i jego podtytuł „praktyczne” zwalniają mnie od szerszego zajmowania się tymi dwoma konkurencyjnymi koncepcjami i koniecznością dokonania między nimi wyboru.⁹

Dlatego też w dalszej części opracowania zajmę się omówieniem problematyki zajęcia przez wierzyciela prawa małżonka-dłużnika do działu majątku wspólnego. Jest to zgodne z przedmiotem całego dotychczasowego opracowania.

3. Zajęcie prawa do żądania podziału majątku wspólnego.

Zajęcie prawa do żądania działu majątku reguluje art. 912 KPC, który w § 1 stanowi - jeżeli zajęte zostało prawo, z mocy którego dłużnik może żądać działu majątku, zajęcie obejmuje wszystko to, co dłużnikowi z działu przypadnie. Gdy dłużnik otrzyma z działu nieruchomości lub ułamkową jej część, sąd przeprowadzwszy dział zawiadomi o zajęciu sąd właściwy do prowadzenia księgi wieczystej w celu ujawnienia zajęcia przez wpis w księdze wieczystej lub złożenie zawiadomienia do zbioru dokumentów. Jeżeli wierzyciel w ciągu miesiąca po ukończeniu działu nie zażądał przeprowadzenia egzekucji z mienia przypadłego dłużnikowi, przedmioty majątkowe, z których egzekucji nie żądał, będą wolne od zajęcia.

Przepis ten nie wspomina wprost o zajęciu prawa do żądania podziału majątku wspólnego, lecz od początku obowiązywania KPC uznawano w literaturze, że ma on zastosowanie i do tego rodzaju spraw.¹⁰

Użyte w tym przepisie pojęcie „majątek” oznacza ogół praw majątkowych (aktywów) przysługujących danemu podmiotowi lub wyodrębnioną przez ustawę masę majątkową, a zatem cały majątek wspólny małżonków.

9 Acz tytuł tej części opracowania wskazuje zapewne na moje „sympatie”.

10 S. Breyer, S. Gross *Komentarz do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1966, s. 189, Edmund Wengerek *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne*, Wydawnictwo ZPP, Warszawa 1998, s. 469, teza 1.

Do zajęcia tego prawa ma zastosowanie art. 910 KPC, lecz prawo do żądania podziału majątku wspólnego nie ma oznaczonej osoby obciążonej obowiązkiem względem dłużnika.

O zajęciu prawa do podziału majątku wspólnego komornik obowiązany jest zawiadomić osoby wskazane przez wierzyciela, przeciwko którym dłużnikowi przysługuje prawo żądania podziału majątku wspólnego, a to współmałżonka lub jego następców prawnych, a gdy wierzyciel nie wskaże takiej osoby, komornik wezwie go do usunięcia braku wniosku (art. 130 KPC w zw. z art. 13 § 2 KPC).

Komornik nie jest jednak obowiązany do samodzielnego ustalania kręgu osób, które zawiadamia o zajęciu tego prawa majątkowego, a ogranicza się on do osób, które zostaną mu wskazane we wniosku przez wierzyciela. W dobrze rozumianym interesie wierzyciela jest jednakże podanie komornikowi wszystkich zainteresowanych, co ma znaczenie zwłaszcza w sprawie o podział majątku, potem dział spadku po zmarłym małżonku. Ograniczy to ewentualne późniejsze możliwości wzruszenia prawomocnego już orzeczenia działowego.

Samo zawiadomienie jest jednak bez znaczenia dla skuteczności zajęcia udziału, a jego celem jest tylko poinformowanie osób, przeciwko którym dłużnikowi przysługuje prawo żądania działu, o wstąpieniu wierzyciela - z mocy zajęcia - w prawo dłużnika do żądania podziału majątku wspólnego oraz o innych prawnych skutkach zajęcia. Zawiadomienie dokonane przez komornika zastępuje wezwanie dłużnika do wierzytelności zajętego prawa. W wyniku dokonanego zawiadomienia, osoby, przeciwko którym dłużnikowi przysługuje prawo żądania działu majątku, uzyskują informację, że legitymowanym w tym zakresie jest wierzyciel, a nie dłużnik. Chwilę zajęcia określa art. 910 § 3 KPC.

Skutki zajęcia prawa do podziału majątku wspólnego powodują, że dają one wierzycielowi legitymację do wystąpienia do sądu z wnioskiem o podział majątku wspólnego i obejmuje wszystko to, co w wyniku działu przypadnie dłużnikowi (art. 912 § 1 zd. 1 KPC).

Niektórzy autorzy uważają nawet, że zajęcie takie uprawnia wierzyciela do działu umownego, acz tylko za zgodą dłużnika. Wydaje się, że jest to rozwiązanie zasługujące na aprobatę, zwłaszcza przy obecnej kondycji sądownictwa.

Wskutek dokonanego zajęcia prawa do podziału majątku to na wierzyciela przechodzi prawo do realizacji tego żądania (stosownie do art. 887 § 1 w zw.

z art. 909 KPC i art. 46 KRO, a zatem małżonek - dłużnik nie może skutecznie w stosunku do wierzyciela rozporządzić ani zajętym prawem podziału majątku wspólnego, ani prawami majątkowymi, które wskutek tego działu mu przypadną, a które również obejmuje zajęcie na mocy art. 912 § 1 zd. 1 KPC).

Występując do sądu z wnioskiem o podział majątku wspólnego, wierzyciel musi wykazać swoją legitymację przez dołączenie odpisu protokołu zajęcia lub zaświadczenia komornika o zajęciu, a o złożeniu wniosku powinien on powiadomić komornika, dołączając odpis wniosku.

Gdy postępowanie o podział majątku wspólnego już się toczy, wierzyciel, po dokonaniu zajęcia udziału dłużnika, ma prawo przystąpienia do tego postępowania w charakterze uczestnika postępowania (art. 510 § 1 KPC).

Zajęcie prawa do podziału majątku wspólnego, a następnie egzekucja z tego prawa ma znaczenie, gdy wierzyciel chce zrealizować podział majątku w imieniu dłużnika¹¹. Zajęcie obejmuje wszystko, co dłużnikowi przypadnie z działu (art. 912 § 1 KPC).

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w postanowieniu z dnia 27 września 2013 r., IV Ca 1641/12, wskazał, że gdy przed wszczęciem postępowania w sprawie wnioskodawca wierzyciel dokonał zajęcia na zasadzie art. 912 KPC uprawnień przysługujących małżonkowi z tytułu podziału majątku, to należy przyjąć, iż zajęciu egzekucyjnemu podlegały prawa, które w dniu jego dokonania przysługiwały uczestnikowi postępowania. W świetle art. 887 § 1 KPC w zw. z art. 902 KPC w zw. z art. 909 KPC wierzyciel w wyniku zajęcia egzekucyjnego udziału uzyskuje prawo majątkowe w takim kształcie, w jakim przysługiwało ono jego dłużnikowi.

Sąd Okręgowy w Sieradzu w wyroku z dnia 21 marca 2018 r., I Ca 61/18, podał, że zaspokojenie wierzytelności przysługującej od jednego z małżonków wymaga dokonania podziału majątku wspólnego wówczas, gdy nie ma możliwości zaspokojenia tej wierzytelności z majątku osobistego dłużnika i składników majątku wspólnego małżonków wymienionych w art. 41 § 2 KRO i gdy brak podstaw do poszukiwania zaspokojenia z majątku wspólnego małżonków (brak podstawy do nadania klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi dłużnika z ograniczeniem jego odpowiedzialności do majątku objętego wspólnością majątkową - art. 787

i 787¹ KPC), natomiast możliwe będzie zaspokojenie z udziału w majątku wspólnym małżonków, który w wyniku podziału przypadnie temu z małżonków, który jest dłużnikiem, dodając, że dla wykazania, że zaspokojenie wierzytelności stwierdzonej tytułem wykonawczym wymaga dokonania podziału majątku wspólnego, nie jest potrzebne udowodnienie tej okoliczności, lecz wystarczy jej uprawdopodobnienie, czyli nie jest konieczne zachowanie szczególnych przepisów o postępowaniu dowodowym (art. 243 KPC). Dla uprawdopodobnienia, że zaspokojenie wierzytelności wymaga dokonania podziału majątku wspólnego małżonków nie jest też konieczne uprzednie skierowanie egzekucji do majątku osobistego dłużnika oraz składników majątku wspólnego małżonków wymienionych w art. 41 § 2 KRO i stwierdzenie bezskuteczności tej egzekucji¹². Wystarczy wykazanie, że wierzyciel nie może otrzymać klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi dłużnika z ograniczeniem jego odpowiedzialności do majątku objętego wspólnością majątkową¹³. Uprawdopodobnienie przez wierzyciela, iż zaspokojenie wierzytelności stwierdzonej tytułem wykonawczym wymaga dokonania podziału majątku wspólnego małżonków nie oznacza też obowiązku uprawdopodobnienia skuteczności przyszłej egzekucji. Przyjmuje się, że wierzyciel musi dokonać zajęcia prawa małżonka-dłużnika do żądania podziału majątku wspólnego (art. 896 KPC w zw. z art. 909 KPC), następnie doprowadzić do dokonania podziału majątku wspólnego dłużnika i jego małżonka (art. 912 KPC), a wreszcie zaspokoić się ze składników majątkowych, które przypadły dłużnikowi w wyniku podziału¹⁴. Skuteczność ewentualnej egzekucji z majątku jaki przypadnie dłużnikowi po podziale, zależy wprost od rozmiarów majątku wspólnego, a zarówno skład jak i wartość tego majątku można w sposób wiążący ustalić dopiero w sprawie o podział majątku wspólnego.

Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 13 marca 2019 r.¹⁵ szczegółowo omawia kwestię uprawnień wierzyciela w toku postępowania egzekucyjnego oraz zakresu zajęcia wierzytelności i praw dłużnika, w kontekście osób trzecich. Aby wierzyciel mógł skutecznie korzystać z uprawnień przewidzianych

11 Jest to tzw. substytucja procesowa, tak – uchwała Sądu Najwyższego z 14 września 2016 r., III CZP 36/16.

12 Kazimierz Piasecki (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, wyd. V. Lexis Nexis 2011.

13 Helena Ciepla, Jacek Ignaczewski, Jadwiga Skibińska-Adamowicz, *Komentarz do spraw rodzinnych*. Lexis Nexis 2014 r.

14 Jacek Wierciński (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*. Lexis Nexis 2014.

15 I ACa 580/18, opubl. OSA/Łdz. 2020/1/132.



w art. 887 § 1 KPC i art. 902 KPC, niezbędne jest posiadanie stosownego zaświadczenia wydanego przez organ egzekucyjny (komornika), lecz samo zaświadczenie komornika nie tworzy uprawnień wierzyciela, a jedynie potwierdza ich istnienie; rzeczywiste uprawnienia do podejmowania czynności egzekucyjnych wynikają z wcześniejszego zajęcia wierzytelności lub innych praw przysługujących dłużnikowi. Innymi słowy, zaświadczenie stanowi tylko dowód uprawnień, ale nie jest ich źródłem.

W postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przeciwko jednemu dłużnikowi nie można zajmować praw, które przysługują osobom trzecim pozostającym poza tym postępowaniem. Próba wywodzenia podstawy takiego zajęcia z art. 912 KPC jest niedopuszczalna, bo przepis ten nie dotyczy sytuacji, w których dłużnik posiada udział we wspólnym majątku z osobami trzecimi – np. jest współwłaścicielem nieruchomości lub ruchomości. Zajęcie na podstawie art. 912 KPC wymaga zawiadomienia pozostałych współwłaścicieli, aby zapewnić im możliwość ochrony swoich praw.

Art. 912 KPC nie może stanowić podstawy do zajęcia praw, które dopiero w przyszłości mogą prowadzić do powstania współwłasności po stronie dłużnika. Przykładem jest sytuacja, w której dłużnik ma prawo do żądania świadczenia od kontrahenta, a dopiero wykonanie tego świadczenia mogłoby skutkować powstaniem majątku wspólnego. W takim przypadku zajęcie wierzytelności lub prawa do świadczenia nie jest dopuszczalne, ponieważ prawo to w chwili podejmowania działań egzekucyjnych nie należy jeszcze do majątku dłużnika w sensie egzekucyjnym.¹⁶

16 W sprawie komornik nie mógł skutecznie zająć praw powie-

Próby zajęcia tych praw nie znajdują oparcia w przepisach art. 912 KPC, gdyż ich zastosowanie jest ograniczone wyłącznie do sytuacji, gdy przedmiot wspólnego majątku już wchodzi w skład majątku dłużnika i współwłaścicieli. Omawiany tu wyrok jest istotny dla praktyki egzekucyjnej, ponieważ precyzuje granice możliwości zajęcia wierzytelności i praw przysługujących dłużnikowi, szczególnie w odniesieniu do praw osób trzecich, wskazując, że podstawą działań wierzyciela w egzekucji są konkretne prawa wchodzące już do majątku dłużnika, a nie potencjalne uprawnienia wynikające z przyszłych świadczeń czy umów powierniczych. Wierzyciel musi starannie ustalić, jakie prawa rzeczywiście przysługują dłużnikowi i w jakim zakresie mogą one być objęte egzekucją, aby uniknąć działań bezskutecznych i ewentualnej odpowiedzialności za naruszenie praw osób trzecich. W omawianym trybie postępowania wierzyciel uzyskuje: możliwość zaspokojenia się z udziału, możliwość wystąpienia z wnioskiem o podział majątku wspólnego, możliwość przejęcia zajętego udziału w drodze licytacji¹⁷.

Moim zdaniem wierzyciel, jako pełnoprawny uczestnik postępowania działowego, może też domagać się przyznania mu na wyłączną rzecz (własność) składników majątku wspólnego objętych działem, oczywiście za stosowną spłatą (dopłatą) na rzecz małżonka niebędącego dłużnikiem. Może to mieć znaczenie wówczas, gdy żaden z pozostałych uczestników postępowania nie chce przejąć tych składników, niezależnie od tego, jakimi motywami się oni kierują, lub nie jest w stanie dokonać spłaty.

Podstawowym uprawnieniem, które przysługuje wierzycielowi z tytułu zajęcia udziału w majątku wspólnym jest prawo żądania jego podziału, czyli uzyskanie legitymacji do samodzielnego zainicjowania sądowego postępowania działowego. Wierzycielowi przysługuje wówczas status uczestnika takiego postępowania (art. 510 KPC), w tym też i ewentualnie status wnioskodawcy. Taka legitymacja wierzyciela nie wyłącza aktywności pozostałych współuprawnionych, którzy także mogą samodzielnie postępowanie działowe zainicjować.

Umowa wyłączająca czasowo dopuszczalność

rzonych innym osobom (np. w ramach umowy powierniczej), nawet jeśli umowa taka była ważna i skuteczna między stronami.

17 Wyrok SN z 28 czerwca 2012 r., II CSK 534/11 - wierzyciel może żądać sądowego podziału majątku wspólnego w celu realizacji zajętego udziału dłużnika i uchwała SN z 17 lipca 2014 r., III CZP 45/14 - zajęcie udziału obejmuje również roszczenie o dział majątku wspólnego.

zniesienia współwłasności (art. 210 § 1 KC) nie wiąże wierzyciela.¹⁸

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w postanowieniu z dnia 27 września 2013 r.,¹⁹ wyjaśnia, że skoro przed wszczęciem postępowania w sprawie wnioskodawca-wierzyciel dokonał zajęcia na zasadzie art. 912 KPC uprawnień przysługujących małżonkowi z tytułu podziału majątku, to należy przyjąć, iż zajęciu egzekucyjnemu podlegały prawa, które w dniu jego dokonania przysługiwały temu uczestnikowi postępowania. W świetle treści art. 887 § 1 KPC w zw. z art. 902 KPC w zw. z art. 909 KPC wierzyciel w wyniku zajęcia egzekucyjnego udziału uzyskuje prawo majątkowe w takim kształcie, w jakim przysługiwało ono jego dłużnikowi. Dotyczy to także uprawnienia do żądania dokonania podziału majątku wspólnego uczestników postępowania.

Z mocy samego zajęcia wierzyciel może wykonywać wszelkie prawa i roszczenia dłużnika, zatem może on nie tylko złożyć wniosek o podział majątku, lecz także popierać wnioski zmierzające do określenia składu i wartości tego majątku oraz metody wyjścia ze współwłasności. Obok wierzyciela – wnioskodawcy w postępowaniu działowym, uczestniczą też w charakterze uczestników postępowania dłużnik i jego małżonek. Skoro wierzyciel wykonuje „wszelkie” prawa dłużnika, to nie można ograniczać jego uprawnień do samego tylko zainicjowania postępowania działowego, a następnie oczekiwania na jego zakończenie. Wierzyciel realizuje zajęte prawo współwłaściciela (małżonka po ustaniu wspólności majątkowej) do zniesienia współwłasności (art. 209 KC w związku z art. 46 KRO i art. 1035 KC), w pierwszej kolejności przez żądanie podziału rzeczy wspólnej (art. 211 KC w związku z art. 46 KRO i art. 1035 KC).

Rolę wierzyciela w postępowaniu o podział majątku wspólnego rozumieć należy także w świetle normy art. 622 § 2 KPC w związku z art. 688 KPC i 567 § 3 KPC – w przypadku zgodnego wniosku co do sposobu podziału majątku, sąd wyda postanowienie odpowiadające jego treści, o ile projekt tego podziału nie sprzeciwia się prawu ani zasadom współżycia społecznego, ani też nie narusza w sposób rażący interesu osób uprawnionych. Co prawda literalnie przepis ten traktuje o zgodnym wniosku współwłaścicieli, ale w związku z jego odpowiednim

stosowaniem przy podziale majątku oraz zajęciem praw, przyjąć trzeba, że chodzi o zgodny wniosek wierzyciela i obojga małżonków.

W sprawach o podział majątku wspólnego, w których występuje wierzyciel jednego z małżonków, który zajął roszczenie o podział majątku w postępowaniu egzekucyjnym, sąd musi uwzględniać jego stanowisko, także i co do sposobu wyjścia ze wspólności. Wierzyciel nie pozostaje w tym postępowaniu li tylko w roli uczestnika postępowania biernie znoszącego czynności procesowe małżonków, a uprawnionego do ich kwestionowania wyłącznie w przypadku wywołania przez małżonków defraudującego skutku i to w trybie określonym w art. 527 i nast. KC. Zgodny wniosek małżonków, którego uwzględnienie przez sąd prowadziłoby do nabycia przedmiotów objętych podziałem przez tego z małżonków, który dłużnikiem nie jest, bez obowiązku spłaty na rzecz drugiego małżonka, lub z zaniżonymi spłatami, może być zakwalifikowany przez sąd działowy jako czynność prawna zdziałana z pokrzywdzeniem wierzyciela, ale otwarciu drogi do jej zaskarżenia nie służy przecież zajęcie praw z art. 912 KPC i 887 KPC. Zajęcie prawa do podziału majątku wspólnego daje wierzycielowi uprawnienia dalej idące, które wynikają z realizowania przez wierzyciela jego własnych interesów, jako uczestnika postępowania, we wszczętej z jego wniosku sprawie o podział majątku.

W postanowieniu z dnia 21 maja 2014 roku²⁰ Sąd Okręgowy w Elblągu uszczegółowił pozycję prawną i procesową wierzyciela jednego z małżonków w postępowaniu o podział majątku toczącym się po ustaniu małżeńskiej wspólności ustawowej, wyjaśniając, że uprawnienie do wystąpienia z wnioskiem o podział majątku wspólnego przysługuje zainteresowanemu, czyli osobom, których praw dotyczy wynik postępowania (art. 510 § 1 KPC), a zatem i wierzycielowi, który zajął roszczenie o podział majątku wspólnego w postępowaniu egzekucyjnym. W art. 912 KPC wprost określa się taką czynność komornika (zajęcie prawa, z mocy którego dłużnik może żądać działu majątku), ale poza opisem zakresu zajęcia (wszystko co dłużnikowi z działu przypadnie) swoistych skutków działu obejmującego nieruchomości, zachowania wierzyciela po dokonaniu działu i powinności zawiadomienia o zajęciu, nie wyjaśnia natury praw wierzyciela.²¹

18 Por. uchwała SN z 14 września 2016 r., III CZP 36/16, Legalis.

19 IV Ca 1641/12.

20 Sygn. akt: I Ca 59/14.

21 Por. też postanowienie Sądu Okręgowego w Szczecinie z 16 marca 2015 r., sygn. akt II Ca 783/14- legitymacja do wystąpienia z wnioskiem o dział spadku przysługuje wierzycielowi

Zajęcie w drodze egzekucji tego prawa do żądania podziału majątku wspólnego ma znaczenie zwłaszcza wówczas, gdy wierzyciel chce zrealizować dział majątku w imieniu dłużnika (substytucja procesowa²²).

Powstaje pytanie, jaka sytuacja prawna istnieje, gdy wierzyciel dokonując zajęcia, wnoszą tylko o zajęcie prawa dłużnika do działu spadku, w sytuacji gdy dział spadku po zmarłym małżonku jest uzależniony od wcześniejszego dokonania podziału majątku wspólnego.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w postanowieniu z dnia 19 września 2013 r.²³ uznał, że w sytuacji, gdy wierzycielka reprezentowana w toku postępowania egzekucyjnego przez profesjonalnego pełnomocnika nie domagała się zajęcia działu majątku, a wyraźnie wskazała, że wnosi ona o zajęcie prawa dłużnika do żądania działu spadku, a komornik dokonał tylko zajęcia prawa majątkowego dłużniczki w postaci żądania działu spadku po zmarłym mężu, wierzyciel na mocy takiego zajęcia może zgłosić jedynie wniosek o wszczęcie postępowania o dział spadku, a nie daje mu to uprawnienia do wszczęcia innych postępowań działowych, gdyż nie zostały one objęte zajęciem, w tym do podziału majątku wspólnego.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Okręgowy w Łodzi, który w postanowieniu z 28 marca 2022 r.²⁴ podał, że, stosownie do art. 912 § 1 KPC, jeżeli zajęte zostało prawo, z mocy którego dłużnik może żądać działu majątku, zajęcie obejmuje wszystko to, co dłużnikowi z działu przypadnie, a zatem zajęcie powoduje też nabycie przez wierzyciela uprawnienia do żądania podziału majątku na takich zasadach, jakie przysługiwały dłużnikowi oraz rozciąga się na składniki majątkowe, które dłużnik otrzyma w wyniku postępowania. Zgodnie z art. 911⁴ KPC zajęcie prawa obejmuje również wszelkie wierzytelności i roszczenia przysługujące dłużnikowi z tytułu zajętego prawa, nawet jeżeli powstały po zajęciu, a więc zajęciem objęte było nie tylko prawo, które zostało zajęte, w tym obejmuje wszelkie wierzytel-

ności i roszczenia przysługujące uprawnionemu z tytułu tego prawa, przy czym chodzi tu o wierzytelności i roszczenia majątkowe. W konsekwencji zajęcie prawa do działu spadku obejmowało i prawo do żądania prawa podziału majątku wspólnego.

W ramach ostrożnej aprobaty uważam pogląd zaprezentowany przez Sąd Okręgowy w Łodzi za słuszny. Przemawiają za nim zwłaszcza przepisy postępowania dotyczące spraw działowych. Sąd działowy winien z urzędu przeprowadzić własne ustalenia stosownie do art. 684 KPC, bo punktem wyjściowym rozstrzygnięcia w przedmiocie działu spadku jest – stosownie do dyspozycji art. 684 KPC – wcześniejsze ustalenie przez sąd składu i wartości ulegającego podziałowi spadku, od prawidłowego ustalenia tych elementów zależy określenie wartości udziałów poszczególnych spadkobierców, mogące mieć wpływ na układ sched spadkowych tych spadkobierców, a ponadto decydujące o wysokości przysługujących spadkobiercom spłat lub dopłat. Z art. 618 oraz 684, 685 i 688 KPC wynika, że tak w postępowaniu o zniesienie współwłasności, jak i w postępowaniu o dział spadku chodzi o rozstrzygnięcie w przedmiocie całokształtu stosunków, jakie powstały między współwłaścicielami i/lub spadkobiercami, a art. 689 KPC zezwala na połączenie w jednym postępowaniu sprawy o dział spadku ze sprawą o zniesienie współwłasności oraz także ze sprawą o podział majątku wspólnego po ustaniu wspólności majątkowej małżeńskiej. Gdy w skład spadku wchodzi też udział w majątku, który był objęty wspólnością małżeńską, a wcześniej nie doszło do przesądzenia ewentualnych zwrotów z tytułu nakładów, wydatków oraz innych świadczeń z majątku wspólnego na majątek odrębny lub odwrotnie, połączenie w jednym postępowaniu działu spadku z podziałem majątku wspólnego po ustaniu wspólności majątkowej małżeńskiej jest wręcz konieczne. Dopóki nie nastąpi przesądzenie wspomnianych zwrotów, nie jest możliwe, nieodzowne według art. 684 KPC, ustalenie składu i wartości dzielonego spadku.²⁵ W takim wypadku, oprócz wniosku o dział spadku, niezbędne jest złożenie wniosku o podział majątku wspólnego po ustaniu wspólności majątkowej małżeńskiej.²⁶

A dlaczego aprobata moja jest ostrożna. Przed sądem działowym jest jeszcze długa droga, a tzw. czynności naprawcze są dość skomplikowane.

Po zajęciu prawa małżonka będącego dłużni-

jednego ze spadkobierców. Wierzyciel ma możliwość poszukiwania majątku dłużnika, aby zaspokoić swoją wierzytelność wynikającą z tytułu wykonawczego. W sprawie nastąpiło zajęcie przez komornika praw do żądania działu spadku przypadającego jednemu ze spadkobierców, tym samym legitymacja została wykazana (art. 912 KPC, art. 887 § 1 KPC w zw. z art. 909 KPC i art. 902 KPC).

22 Por. uchwała Sądu Najwyższego z 14 września 2016 r., III CZP 36/16.

23 Sygn. akt: II Ca 500/13.

24 III Ca 159/21.

25 Por. uchwałę SN z 2 marca 1972 r., III CZP 100/71.

26 Postanowienie SN z 21 października 1998 r., II CKU 56/98.

kiem, do dokonania podziału majątku wspólnego, zawarta po zajęciu prawa umowa małżonków o podziale składników tego majątku jest bezskuteczna wobec wierzyciela egzekwującego²⁷(art. 910 § 1 pkt 1 w zw. z art. 902 i 885 KPC).²⁸

W przywołanej w przypisie 27 uchwale II CSK 718/16 Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż umowa wyłączająca uprawnienie do żądania zniesienia współwłasności tworzy więź obligacyjną, lecz tylko między stronami tej umowy, bo uprawnienia i obowiązki wynikające z tej umowy są skuteczne, ale tylko między stronami stosunku prawnego. Wyjątki od tej reguły wprowadzone zostały w art. 221 KC, który wyraźnie przewiduje rozszerzenie skutków umowy ograniczającej zniesienie współwłasności na nabywcę udziału oraz w art. 16 ust 2 pkt 4 i art. 17 u.k.w.h. Regulacje te oznaczają, że jakiegokolwiek pozaustawowe próby rozszerzania skutków umowy współwłaścicieli są niedopuszczalne. Umowa uregulowana w art. 210 § 1 zd. 2 i 3 KC jest bez wątpienia instrumentem o charakterze szczególnym, czyniącym wyłom w ogólnym założeniu o możliwości swobodnego żądania zniesienia współwłasności. Obejmowanie skutkami umowy podmiotów innych niż jej strony stanowiłoby nieuzasadnione poszerzanie granicy wyjątku, wbrew zasadzie *exceptiones non sunt extendendae*. Za przyjęciem tezy o rozszerzonej skuteczności umowy, obejmującej wierzyciela egzekwującego, nie przemawia też regulacja postępowania egzekucyjnego przyjęta art. 912 § 1 i art. 887 § 1 w związku z art. 902 lub art. 909 KPC. Przepisy te przewidują wprowadzenie wierzyciela w sytuację prawną współwłaściciela wynikającą z zajętego udziału, pozwalając na wykonanie prawa do żądania zniesienia współwłasności i zaspokojenie się z aktywów uzyskanych w wyniku podziału rzeczy wspólnej. Wierzyciel, zgłaszając to żądanie, bez wątpienia nie wykonuje własnego prawa podmiotowego, lecz działa jedynie w zastępstwie dłużnika, jednak żaden z powołanych przepisów nie wprowadził *expressis verbis* ustawowego wyjątku od zasady skuteczności *inter partes* umowy zawartej przez współwłaścicieli. Zajęcie udziału przez wierzyciela egzekwującego nie może być rozumiane jako nabycie przez niego udziału we współwłasności.

27 Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 14 września 2016 r., III CZP 36/16 - „umowa współwłaścicieli czasowo wyłączająca uprawnienie do zniesienia współwłasności nie wiąże wierzyciela współwłaściciela będącego stroną tej umowy”.

28 Szerzej: Monika Michalska-Marciniak: Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2017 r. (II CSK 718/16, OSNC 2018, nr 7-8, poz. 78).

Zgodnie z art. 910 § 1 pkt 1 KPC zajęcie tego prawa do podziału majątku wspólnego następuje przez zawiadomienie dłużnika, że nie wolno mu rozporządzać, obciążać ani realizować zajętego prawa, jak również nie wolno mu pobierać żadnego świadczenia przysługującego z zajętego prawa. Zakaz rozporządzania, obciążania czy realizowania zajętego prawa wynika z samej czynności zajęcia i jest wyrażony *expressis verbis* w art. 910 § 1 pkt 1 KPC, a powstaje w stosunku do dłużnika z chwilą zajęcia prawa. Chwila ta, w stosunku do prawa, co do którego nie ma osoby obciążonej względem dłużnika, wskazana została w przepisie art. 910 § 3 KPC. Wynika z niego, że zajęcie następuje z chwilą doręczenia zawiadomienia dłużnikowi, przy czym jeśli dłużnik wiedział o wszczęciu egzekucji, skutki zajęcia powstają z chwilą, gdy o wszczęciu egzekucji powziął wiadomość, choćby zawiadomienie, o którym mowa w art. 901 § 1 KPC nie zostało jeszcze doręczone (art. 910 § 4 KPC).²⁹

Z chwilą dokonania zajęcia dłużnikowi nie wolno dokonywać żadnych czynności rozporządzających, obciążających ani zmierzających do realizacji prawa, odnoszących się do zajętego przez wierzyciela prawa do podziału majątku wspólnego po ustaniu wspólności małżeńskiej majątkowej.

Skutkiem zawarcia umowy działowej po zajęciu tego prawa jest to, że w odniesieniu do wierzyciela następuje zaistnienie „nieważności w stosunku do wierzyciela egzekwującego”, polegające na ustaleniu, że do zawarcia umowy podziału doszło po zajęciu tego prawa (art. 910 § 3 i 4 KPC). Oznacza to, że dokonując na wniosek wierzyciela, na rzecz którego nastąpiło zajęcie prawa, z mocy którego można żądać działu majątku (art. 912 KPC), podziału majątku wspólnego po ustaniu wspólności małżeńskiej majątkowej, sąd ustala skład majątku wspólnego tak, jakby owej umowy o podział majątku nie zawarto.

W sytuacji, gdy w wyniku przeprowadzonego na wniosek wierzyciela, czy z jego udziałem, podziału majątku wspólnego to dłużnik otrzyma nieruchomości lub ułamkową jej część, sąd, który dokonał podziału majątku wspólnego, ma obowiązek za-

29 O zajęciu prawa do podziału majątku wspólnego po ustaniu wspólności małżeńskiej majątkowej komornik zawiadamia wskazane przez wierzyciela osoby, przeciwko którym dłużnikowi przysługuje prawo żądania działu (art. 912 § 2 KPC). W sprawie dotyczącej majątku wspólnego jest to małżonek lub były małżonek. Zawiadomienie to ma charakter wyłącznie informacyjny, nie stanowi elementu zajęcia prawa. Brak zawiadomienia pozostałych osób nie ma wpływu na skuteczność zajęcia.



wiadomienia o zajęciu sądu wieczystoksięgowego, prowadzącego księgę wieczystą dla tej nieruchomości, dla ujawnienia dokonanego zajęcia przez wpis w księdze wieczystej.

W ciągu miesiąca od ukończenia działu, przez co powinno rozumieć się uprawnomocnienie się postanowienia działowego³⁰, wierzyciel może żądać przeprowadzenia egzekucji z mienia przypadłego dłużnikowi w wyniku działu.

Do wierzyciela należy wskazanie, do których przedmiotów majątkowych ma być prowadzona egzekucja, zgodnie z przepisami o egzekucji z ruchomości, nieruchomości, wierzytelności lub innych praw majątkowych. Przedmioty majątkowe, z których egzekucji wierzyciel nie żądał, stają się wolne od zajęcia, a ich zajęcie upada.

W art. 912 § 1 zd. 3 KPC jest ustanowiony termin miesięczny, który jest terminem prekluzyjnym i jako termin materialnoprawny, przewidziany dla dochodzenia roszczeń, nie podlega on przywróceniu. Skutkiem jego upływu zgodnie z art. 912 § 1 zd. 3 KPC jest wygaśnięcie uprawnienia wierzyciela do żądania w ramach postępowania egzekucyjnego z prawa, z mocy którego dłużnik może żądać działu majątku, przeprowadzenia egzekucji z mienia przypadłego

dłużnikowi w wyniku działu majątku i zwolnienie od zajęcia przedmiotów majątkowych, które w wyniku działu przypadły dłużnikowi. Postępowanie egzekucyjne z prawa, z mocy którego dłużnik może żądać działu majątku, podlega umorzeniu (art. 355 § 1 w zw. z art. 13 § 2 KPC); prawomocne postanowienie o umorzeniu stanowi podstawę do wykreślenia z księgi wieczystej wpisu o zajęciu nieruchomości.

Nie zamyka to wierzycielowi drogi do złożenia nowego wniosku o wszczęcie egzekucji z przedmiotów majątkowych, które w wyniku działu majątku przypadły dłużnikowi, lecz zmusza go do wszczęcia całej nowej procedury egzekucyjnej i naraża na negatywne skutki związane np. ze zbyciem przez dłużnika składników majątkowych zwolnionych wcześniej od egzekucji.

Zajęcie nieruchomości przypadającej dłużnikowi z podziału majątku wspólnego działu stanowi odstępstwo od zajęcia nieruchomości określonego w przepisach art. 923-925 KPC. Dłużnika egzekwowanego nie wzywa się do zapłaty, ponieważ zajęcie nastąpiło automatycznie z chwilą ukończenia działu (por. art. 923 KPC). Obowiązki komornika z art. 924 KPC spoczywają tu na sądzie, który przeprowadzał podział majątku wspólnego.

Wierzyciel może zaspokoić egzekwowane roszczenie w inny sposób, a mianowicie przez dokonanie sprzedaży zajętego prawa majątkowego.

Po uprawnomocnieniu się postanowienia przyznającego dłużnikowi własność nieruchomości lub ułamkową jej część sąd zawiadomi o zajęciu sąd właściwy do prowadzenia księgi wieczystej w celu ujawnienia zajęcia przez wpis w księdze wieczystej lub złożenie zawiadomienia do zbioru dokumentów. Zajęcie nieruchomości jest utrzymywane przez miesiąc. Jeżeli w tym czasie wierzyciel nie zażądał przeprowadzenia egzekucji, składniki majątkowe, które przypadły dłużnikowi w wyniku podziału majątku, są wolne od zajęcia. Wzmianka o zajęciu nieruchomości powinna zostać wykreślona z działu III księgi wieczystej.



Adw. Andrzej Koziółkiewicz

³⁰ Wedle niektórych autorów, np. J. Korzonek, *Postępowanie egzekucyjne*, t. 2, s. 879 czy Zdzisław Świeboda, *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego. Część druga. Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne* Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis 2004 s. 288, termin ten liczy się od faktycznego ukończenia postępowania podziałowego, czyli od przymusowego lub dobrowolnego wykonania orzeczenia sądu w przedmiocie podziału. Jest to jednakże pogląd, moim zdaniem, kontrowersyjny.

WIBOR przed TSUE – czy czeka nas powtórka ze spraw frankowych?

Wyjaśniam, czy entuzjazm po wyroku jest naprawdę uzasadniony



Znaczenie pierwszej polskiej sprawy dotyczącej WIBOR-u

12 lutego 2026 r. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24, tj. pierwszym postępowaniu dotyczącym polskich kredytów hipotecznych opartych na wskaźniku WIBOR. Sprawa trafiła do TSUE na skutek pytań prejudycjalnych Sądu Okręgowego w Częstochowie i dotyczyła kredytu hipotecznego z 2019 r. na kwotę 400.000 PLN, oprocentowanego według zmiennej stopy opartej o WIBOR 6M powiększonej o stałą marżę banku.

Sprawa od wielu miesięcy elektryzowała opinię publiczną, w szczególności kredytobiorców złotówkowych, którzy – obserwując wcześniejsze rozstrzygnięcia w sprawach frankowych - zaczęli zadawać sobie pytanie, czy podobny kierunek może zostać przyjęty także w odniesieniu do kredytów ze zmiennym oprocentowaniem.

Skala potencjalnej ekspozycji sektora bankowego jest ogromna. W Polsce funkcjonuje obecnie około 2-2,5 mln czynnych kredytów, z czego zdecydowana większość to kredyty złotowe o zmiennym oprocentowaniu opartym o WIBOR. Szacuje się, że łączna wartość kredytów hipotecznych opartych na WIBOR-ze w Polsce idzie w setki miliardów złotych, czyli wielokrotnie więcej niż wynosił portfel frankowy.

Nie jest tajemnicą, że orzeczenie to stanowi punkt zwrotny w debacie o modelu oferowania kredytów ze zmiennym oprocentowaniem w Polsce. Wyrok nie ma co prawda w stu procentach takiego brzmienia, jakiego życzyliby sobie pełnomocnicy „walczący z bankami”, ale na pewno nie jest też wyrokiem, który zamyka drogę do badania uczciwości klauzul zmiennego oprocentowania. Aby w pełni zrozumieć jego wagę, konieczne jest jednak cofnięcie się do genezy samego wskaźnika WIBOR i przyczyn, dla których stał się on przedmiotem sporu.

Czym jest WIBOR – ewolucja modelu ustalania wskaźnika

Faza przedregulacyjna (lata 90. – 2012 r.)

Stawka referencyjna stopy procentowej funkcjonuje na rynku polskim nieprzerwanie od 1991 r. pod nazwą Warsaw Interbank Offered Rate tj. WIBOR. W 1991 r., wraz z rozwojem rynku międzybankowego, konieczne stało się wprowadzenie wskaźnika, który odzwierciedlałby warunki, na jakich banki pożyczają sobie nawzajem pieniądze. Wskaźnik ten powstał jako lokalny odpowiednik międzynarodowego LIBOR-u i od początku opierał się na modelu deklaratywnym (*quote-based*) – banki wskazywały poziomy oprocentowania, po których byłyby skłonne zawrzeć transakcję, niekoniecznie w oparciu o rzeczywiste transakcje.

Proces ten był jednak nieformalny i opierał się na dobrowolnych zgłoszeniach, co czyniło go podatnym na niejednolite interpretacje. W początkowym okresie funkcjonowania nadzór regulacyjny nad procesem ustalania WIBOR-u był ograniczony. W przeszłości, gdy ZBP i ACI Polska wyznaczały stawkę, brak mechanizmów weryfikacyjnych budził poważne zastrzeżenia. Brak przejrzystości mechanizmu ustalania stawki – zwłaszcza przy istotnej roli prywatnych podmiotów – wzmacniał obawy o bezpieczeństwo konsumentów.

Kryzys zaufania do wskaźników referencyjnych

Przełomem dla globalnego systemu wskaźników referencyjnych stóp procentowych był bezspornie skandal związany z manipulacją wskaźnikiem LIBOR. Począwszy od 2012 r., międzynarodowe dochodzenie ujawniło szeroko zakrojony spis banków: w szczególności Deutsche Bank, Barclays, UBS, Rabobank i Royal Bank of Scotland, polegający na manipulowaniu stopami procentowymi w celu osiągnięcia zysków, sięgający nawet 2003 r. Łącznie organy regulacyjne w USA, Wielkiej Brytanii i UE nałożyły kary przekraczające 9 miliardów dolarów za manipulowanie wskaźnikami. Ponad 20 osób zostało postawionych w stan oskarżenia¹.

Skandal dot. LIBOR-u obnażył systemową słabość modelu opartego na deklaracjach banków, a więc tego samego modelu, na którym od lat 90.

opierał się polski WIBOR. Kluczowe okazało się spostrzeżenie, że tam, gdzie dane wejściowe nie wynikają z rzeczywistych transakcji, lecz z subiektywnych szacunków podmiotów posiadających własny interes w kształtowaniu stawki, ryzyko manipulacji jest immanentne.

Geneza i znaczenie Rozporządzenia BMR

Reakcja regulacyjna Unii Europejskiej

W bezpośredniej odpowiedzi na skandale wokół LIBOR-u i EURIBOR-u Unia Europejska przyjęła Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1011 z dnia 8 czerwca 2016 r. w sprawie indeksów stosowanych jako wskaźniki referencyjne w instrumentach finansowych i umowach finansowych (dalej: „Rozporządzenie BMR”). Jak wskazano wprost w motywach tego aktu: „*poważne przypadki manipulacji wskaźnikami referencyjnymi stóp procentowych, takimi jak LIBOR i EURIBOR (...) pokazują, że wskaźniki referencyjne mogą być przedmiotem konfliktu interesów*” i że „*niezbędne jest zapewnienie dokładności, solidności i rzetelności wskaźników referencyjnych i procesu ich wyznaczania*” (motyw 1 Rozporządzenia BMR²).

Cele Rozporządzenia BMR były trojaki: odbudowa zaufania do wskaźników referencyjnych po serii globalnych skandali, zapewnienie ich rzetelności i odporności na manipulację oraz wzmocnienie ochrony konsumentów korzystających z produktów finansowych opartych na tych wskaźnikach.

Kluczowe mechanizmy BMR

Rozporządzenie BMR ustanawia kompleksowy system regulacyjny, którego elementy współgrają ze sobą, tworząc wielopoziomą architekturę ochronną.

Po pierwsze, każdy administrator wskaźnika referencyjnego musi uzyskać zezwolenie właściwego organu krajowego. Kluczowym momentem była decyzja Komisji Nadzoru Finansowego z 16 grudnia 2020 r., która nadała GPW Benchmark S.A. zezwolenie na prowadzenie działalności jako administratora wskaźników referencyjnych, w tym WIBOR, zgodnie z unijnym rozporządzeniem BMR.

1 <https://www.cfr.org/backgrounders/understanding-libor-scandal>

2 <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/ALL/?uri=CELEX%3A32016R1011&utm>

Po drugie, rozporządzenie ustanawia preferencję dla danych transakcyjnych. Jak stanowi art. 11 ust. 1 lit. a) Rozporządzenia BMR - danymi wejściowymi powinny być dane dotyczące transakcji, jeżeli są dostępne i adekwatne; jedynie w przypadku ich niedostateczności lub nieadekwatności można wykorzystać dane nietransakcyjne, w tym kwotowania.

Po trzecie, właściwe organy krajowe - w Polsce Komisja Nadzoru Finansowego - dysponują szerokimi uprawnieniami nadzorczymi i dochodzeniowymi (art. 41 Rozporządzenia BMR), którym towarzyszy uprawnienie do nakładania sankcji administracyjnych (art. 42).

Po czwarte, art. 13 Rozporządzenia BMR nakłada na administratora obowiązek publikowania lub udostępniania głównych elementów metody stosowanej do opracowywania wskaźnika. Art. 27 wymaga ponadto publikacji oświadczenia dotyczącego wskaźnika, zawierającego m.in. opis danych wejściowych, pierwszeństwo przyznawane różnym rodzajom danych oraz procedury korzystania ze swobody uznania.

Sprawa C-471/24: opinia Rzeczniczki Generalnej oraz wyrok i ich znaczenie dla sądów krajowych

Kontekst procesowy

Sprawa C-471/24 zrodziła się na kanwie sporu pomiędzy konsumentem (J.J.) a bankiem PKO BP S.A. Sąd Okręgowy w Częstochowie, rozpoznając sprawę, sformułował cztery pytania prejudycjalne dotyczące kolejno: stosowania dyrektywy 93/13 do klauzul opartych na WIBOR-ze, wymogu przejrzystości, potencjalnego nieuczciwego charakteru klauzuli oraz konsekwencji ewentualnego stwierdzenia abuzywności.

Opinia Rzeczniczki Generalnej Laili Mediny

Opinia przedstawiona 11 września 2025 r. miała charakter wyraźnie prokonsumencki – choć nie rewolucyjny. Rzeczniczka Generalna zaproponowała trzy zasadnicze tezy:

Po pierwsze, klauzule zmiennego oprocentowania oparte na WIBOR-ze podlegają dyrektywie 93/13. Wyłączenie z art. 1 ust. 2 dyrektywy nie ma zastosowania, ponieważ polskie przepisy (art. 29 ust. 2 ustawy o kredycie hipotecznym) ustanawiają jedynie ogólne ramy ustalania stopy procentowej,

nie narzucając obowiązku stosowania konkretnego wskaźnika.

Po drugie, wymóg przejrzystości wymaga, aby bank poinformował konsumenta „w sposób wystarczająco precyzyjny i dokładny” o potencjalnych konsekwencjach stosowania wskaźnika, przy czym informacje te mogą być przekazane pośrednio - poprzez odesłanie do publicznie dostępnych źródeł.

Po trzecie, ocena nieuczciwego charakteru klauzuli nie może odnosić się do „wskaźnika WIBOR jako takiego ani do metody jego ustalania”, lecz powinna koncentrować się na tym, czy bank traktujący konsumenta w sposób sprawiedliwy i słuszny mógłby racjonalnie zakładać, że konsument przyjąłby taki warunek w drodze indywidualnych negocjacji.

Wyrok TSUE z 12 lutego 2026 r. w sprawie C-471/24

Wyrok TSUE z 12 lutego 2026 r. podążył za opinią Rzeczniczki Generalnej w kwestiach zasadniczych, lecz w istotnych punktach poszedł dalej w kierunku ochrony systemu regulacyjnego ustanowionego rozporządzeniem BMR.

Pytanie pierwsze - stosowanie dyrektywy 93/13

Trybunał potwierdził, że warunki umowne odwołujące się do wskaźnika WIBOR podlegają kontroli na gruncie dyrektywy konsumenckiej, o ile przepisy krajowe nie przewidują obowiązkowego stosowania tego wskaźnika i jego określonej stawki niezależnie od wyboru stron. Samo odwołanie się do wskaźnika funkcjonującego w ramach rozporządzenia BMR nie wyłącza zatem kontroli sądowej.

Pytanie drugie – wymóg przejrzystości

Tu wyrok TSUE okazał się bardziej zniuansowany niż opinia Rzeczniczki Generalnej. Trybunał orzekł, że „wymóg przejrzystości nie nakłada na kredytodawcę szczególnych obowiązków informacyjnych w odniesieniu do metodologii tego wskaźnika”. TSUE podkreślił wielopoziomowy charakter obowiązków informacyjnych wynikających z dyrektywy 2014/17, wskazując, że obowiązki kredytodawcy i administratora wskaźnika są w rozporządzeniu BMR celowo rozdzielone. Jeżeli jednak kredytodawca decyduje się na udzielenie dodatkowych informacji wykraczających poza odesłanie do źródeł publicznych, informacje te „muszą być prawidłowe” i nie mogą



dawać „zniekształconego obrazu wspomnianego wskaźnika”.

Pytanie trzecie – nieuczciwy charakter

To najdalej idąca i najistotniejsza część wyroku. Trybunał przypomniał, że WIBOR jest przedmiotem wyczerpujących ram prawnych na poziomie Unii, których przestrzeganie zapewniają właściwe organy krajowe. W związku z tym, o ile wskaźnik referencyjny, taki jak WIBOR, można uznać za zgodny z tymi ramami prawnymi, klauzula, która go zawiera, nie powoduje, co do zasady, sama w sobie znaczącej nierównowagi między stronami na niekorzyść konsumenta.

Trybunał wprowadził zatem swoistą zasadę domniemania uczciwości klauzuli opartej na wskaźniku zgodnym z Rozporządzeniem BMR. Nie jest to jednak domniemanie absolutne - ale stanowi istotną tarczę dla banków.

Pytanie czwarte – konsekwencje stwierdzenia abuzywności

TSUE uznał odpowiedź na to pytanie za zbędną, gdyż sąd odsyłający nie zamierzał kwestionować zgodności WIBOR-u z rozporządzeniem BMR.

Co wyrok oznacza w praktyce?

Orzeczenie nie jest jednoznacznym sukcesem żadnej ze stron. Przede wszystkim jednak wyrok otwiera drzwi do badania klauzul zmiennego oprocentowania pod kątem przejrzystości i uczciwości - co sektor bankowy przez lata negował, twierdząc, że urzędowy charakter wskaźnika wyklucza jakąkolwiek kontrolę sądową. Korzystna dla konsumentów odpowiedź Trybunału na pytanie pierwsze stanowi

więc przełom, który w mojej ocenie uprawnia do pozwolenia sobie na optymizm.

Wyrok C-471/24 nie oznacza natomiast automatycznej nieważności umów z WIBOR-em. Przede wszystkim należy podkreślić, że wyrok został wydany na kanwie umowy kredytowej zawartej w 2019 r., a więc w okresie pełnego obowiązywania rozporządzenia BMR, które kompleksowo uregulowało kwestie wyznaczania, stosowania i nadzoru nad wskaźnikami referencyjnymi na poziomie unijnym. W tym kontekście stanowisko Trybunału jest w istocie logiczną konsekwencją istnienia tych ram regulacyjnych. TSUE nie mógł orzec inaczej, nie wchodząc w sprzeczność z unijnym prawodawcą, który celowo stworzył rozbudowany system nadzoru nad wskaźnikami referencyjnymi właśnie po to, aby zapewnić ich rzetelność i odporność na manipulację.

Kluczowe jest jednak to, czego wyrok nie obejmuje. Orzeczenie w sprawie C-471/24 nie odnosi się do umów kredytowych zawartych przed wejściem w życie rozporządzenia BMR, a więc z okresu, gdy WIBOR nie podlegał jeszcze kompleksowym ramom regulacyjnym Unii Europejskiej. Dla tych umów zasada domniemania uczciwości wynikająca z istnienia systemu nadzoru BMR nie znajduje zastosowania. W mojej ocenie daje to konsumentom, którzy zawarli umowy kredytowe przed pełnym wdrożeniem rozporządzenia BMR, realną szansę na powodzenie w postępowaniach sądowych. W tamtym okresie wskaźnik WIBOR funkcjonował w zupełnie innym otoczeniu regulacyjnym, a standardy informacyjne i nadzorcze były nieporównywalnie niższe niż te, które obowiązują obecnie.

Jednocześnie – nawet w odniesieniu do umów zawartych po wejściu w życie rozporządzenia BMR - wyrok nie oznacza automatycznego zamknięcia drogi sądowej dla konsumentów. Trybunał potwierdził, że sądy krajowe mogą badać klauzule zmiennego oprocentowania pod kątem przejrzystości. Domniemanie uczciwości nie jest bowiem domniemaniem absolutnym. Sąd krajowy będzie więc musiał w każdej indywidualnej sprawie zweryfikować w szczególności, czy bank rzeczywiście stosował się do wytycznych wynikających z rozporządzenia BMR, czy nie wprowadzał konsumenta w błąd – na przykład co do stabilności wskaźnika lub przewidywalności zmian oprocentowania, czy informacje przekazywane przez niego konsumentowi nie dawały zniekształconego obrazu wskaźnika WIBOR i mechanizmu jego wyznaczania, a także czy bank w pełni wywiązał się z obowiązków informacyjnych wobec klienta na

etapie zawierania umowy - zarówno tych wynikających z dyrektywy 2014/17, jak i ogólnych wymogów przejrzystości.

W praktyce każda sprawa o WIBOR będzie rozpatrywana indywidualnie. Znaczenie będą miały szczegóły umowy, wzorzec stosowany przez dany bank, zakres przekazanych informacji oraz okoliczności towarzyszące zawarciu umowy.

Czy jesteśmy przed „drugą falą frankową”?

Porównanie sporów WIBOR-owych z „sagą frankową” jest nieuniknione, ale wymaga ostrożności. Spory o kredyty złotówkowe dopiero nabierają tempa. Można dostrzec wiele analogii do batalii frankowej: początkowo sceptycyzm sądów, zniechęcanie klientów przez banki, a potem stopniowa zmiana linii orzecniczej pod wpływem prawa UE i determinacji kredytobiorców.

Skala potencjalna jest bezsprzecznie większa, jednocześnie podstawa prawna jest jakościowo inna niż w sprawach frankowych.

Czy wyrok C-471/24 otwiera drogę do masowych roszczeń?

Odpowiedź jest jedna: na pewno nie w formie, jakiej oczekiwali najbardziej optymistyczni pełnomocnicy konsumentów. Obecnie w TSUE zarejestrowano kilka kolejnych zestawów pytań prejudycjalnych. Niektóre odnoszą się do umów kredytowych sprzed wdrożenia przepisów wynikających z rozporządzenia BMR, czyli z czasów, gdy wskaźnikowi nie przysługiwała jeszcze unijna ochrona.

To właśnie umowy sprzed pełnego wdrożenia Rozporządzenia BMR (przed 2018 r.) stanowią najsłabsze ogniwo w obronie sektora bankowego. Dla tych umów zasada domniemania uczciwości wynikająca z istnienia ram regulacyjnych BMR nie znajduje zastosowania, a standardy informacyjne obowiązujące w tamtym okresie pozostawiały wiele do życzenia.

Najbardziej prawdopodobny scenariusz zakłada stopniowy rozwój orzecznictwa krajowego, w którym sądy będą badały indywidualnie spełnienie obowiązków informacyjnych przez banki, ze szczególnym uwzględnieniem momentu zawarcia umowy. Umowy zawarte po 2018 r., przy prawidłowym wypełnieniu obowiązków wynikających z dyrektywy 2014/17, będą w przeważającej większości uznawane za zgodne z wymogami przejrzystości. Umowy wcześniejsze

- w szczególności te, w których bank ograniczył się do lakonicznych zapisów o zmiennym oprocentowaniu - mogą generować realne ryzyko dla sektora.

Dalsze pytania prejudycjalne do TSUE - zwłaszcza dotyczące umów sprzed ery BMR - mogą przynieść rozstrzygnięcia korzystniejsze dla konsumentów, gdyż argument o istnieniu wyczerpujących ram regulacyjnych traci moc w odniesieniu do okresu, gdy takie ramy jeszcze nie obowiązywały.

Warto w tym miejscu także wspomnieć, że zgodnie z harmonogramem opublikowanym przez KNF, WIBOR przestanie obowiązywać z końcem 2027 r. Planowane zastąpienie WIBOR-u wskaźnikiem POLSTR opartym na rzeczywistych transakcjach jednodniowych może w praktyce częściowo „zdezaktualizować” problem - choć oczywiście nie rozwiąże kwestii roszczeń za okres, w którym WIBOR był stosowany.

Podsumowanie – chłodna analiza zamiast wielkich deklaracji

Wyrok C-471/24 nie jest ani ciosem burzącym fundamenty rynku finansowego, ani pełnym sukcesem sektora bankowego. Jest orzeczeniem wyważonym, które porządkuje debatę o dopuszczalności kontroli klauzul zmiennego oprocentowania opartych na wskaźniku regulowanym prawem unijnym. Dla pełnomocników konsumentów kluczowe znaczenie będzie miała analiza dokumentacji, formularzy informacyjnych oraz korespondencji z bankiem na etapie zawierania umowy – bo to właśnie na tym polu rozstrzygną się przyszłe spory. Dla banków zaś orzeczenie to powinno być sygnałem do uważnego audytu historycznych praktyk informacyjnych, w szczególności w odniesieniu do umów zawieranych przed 2018 r.

Spory o kredyty złotowe wchodzi w nowy etap. Ich wynik będzie zależał od analizy indywidualnych okoliczności każdej sprawy. A jak doskonale wiemy z doświadczenia frankowego – diabeł tkwi w szczegółach.



Adw. Katarzyna Siejka

Od hobby do odpowiedzialności korporacyjnej, czyli (dro)Nowa rewolucja!

Zarząd do pilota – „cleared for takeoff”

Z dniem 1 stycznia 2026 r. zakończył się okres przejściowy unijnego reżimu regulacyjnego dla bezzałogowych statków powietrznych, określanych w terminologii unijnej jako UAS (ang. Unmanned Aircraft System)¹. Oznacza to, że zniknął ostatni mechanizm pozwalający państwom członkowskim na równoległe utrzymywanie rozwiązań krajowych obok systemu europejskiego. Podstawą prawną są: **Rozporządzenie Wykonawcze (UE) 2019/947** w sprawie przepisów i procedur dotyczących eksploatacji UAS oraz **Rozporządzenie Delegowane (UE) 2019/945** w sprawie UAS oraz operatorów z państw trzecich.

W Polsce najbardziej odczuwalnym skutkiem tej cezury jest wygaśnięcie z dniem 31 grudnia 2025 r., krajowych scenariuszy standardowych NSTS (ang. National Standard Scenarios), które funkcjonowały jako tymczasowy pomost umożliwiający prowadzenie operacji o podwyższonym ryzyku na warunkach prawa polskiego, bez konieczności pełnego dostosowania do europejskich standardowych scenariuszy operacyjnych STS (ang. Standard Scenarios) lub

przejścia przez procedurę oceny ryzyka SORA (ang. Specific Operations Risk Assessment). Począwszy od 1 stycznia 2026 r. ten instrument przejściowy przestał istnieć.

Istotna zmiana ma charakter jednocześnie mentalny i dowodowy. W sporach sądowych, kontrolach organu nadzoru oraz negocjacjach z ubezpieczycielem coraz mniejsze znaczenie ma indywidualny kunszt pilota, coraz większe zaś to, czy operator jako organizacja oraz jego zarząd zbudowali realny, sprawdzalny system nadzoru i potrafią to wykazać dokumentami i danymi. Niniejsze opracowanie odnosi pojęcie operatora wyłącznie do spółek kapitałowych (sp. z o.o. i spółka akcyjna).

Praktyczne konsekwencje zakończenia okresu przejściowego

W kategorii operacji szczególnych (Specific)² pozostają wyłącznie dwie ścieżki. Pierwsza to kwalifikacja operacji do jednego z europejskich scenariuszy standardowych STS-01 loty w zasięgu wzroku pilota, tj. VLOS (ang. Visual Line of Sight), nad kontrolowanym obszarem naziemnym w środowisku zaludnionym lub STS-02 loty poza zasięgiem wzroku pilota, tj. BVLOS (ang. Beyond Visual Line of Sight), nad kontrolowanym obszarem naziemnym w środowisku słabo zaludnionym. Jeżeli parametry misji wykraczają poza ramy któregośkolwiek ze scenariuszy, jedyną alternatywą jest uzyskanie indywidualnej autoryzacji Urzędu Lotnictwa Cywilnego (ULC) na podstawie oceny ryzyka przeprowadzonej metodą SORA. Trzeciej drogi nie ma.

KSID (Krajowy System Informacji Dronowej)³, staje się centralną bramą do rejestracji operatorów i bezzałogowych statków powietrznych, obsługi szkoleń, składania wniosków autoryzacyjnych oraz prowadzenia korespondencji z organem nadzoru. Narzędzie Drone Tower służy zgłaszaniu lotów i zapewnieniu świadomości sytuacyjnej w czasie rzeczywistym. Pełne wdrożenie wymogów rozporządzenia 2019/945 oznacza, że bezzałogowe statki powietrzne



Fot. freepik.com

1 W prawie krajowym UAS = BSP – Bezzałogowy Statek Powietrzny.

2 Wyróżnia się trzy kategorie: otwarta, szczególna i certyfikowana. Reguluje to Rozporządzenie KE 2019/947.

3 Strona rządowa www.portal.drony.gov.pl.

bez oznaczenia klasy CE (klasy Co–C6)⁴ tracą możliwość legalnego użycia w określonych scenariuszach STS. W praktyce wymusza to przeprowadzenie audytu parku maszynowego operatora.

Wymogi wynikające z rozporządzenia (WE) nr 785/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie wymogów w zakresie ubezpieczenia w odniesieniu do przewoźników lotniczych i operatorów statków powietrznych, stosowane odpowiednio do bezzałogowych statków powietrznych, nabierają pełnego znaczenia praktycznego. Brak aktualnej polisy OC drona stanowi przeszkodę w uzyskaniu autoryzacji.

Risk Approach: Od SORY 2.0 do SORY 2.5

SORA (Specific Operations Risk Assessment) to metodyka JARUS (*Joint Authorities for Rulemaking on Unmanned Systems*)⁵ będąca wspólnym językiem oceny ryzyka operacji i doboru środków bezpieczeństwa. Wersja **2.5** została włączona do **AMC/GM** (Acceptable Means of Compliance/Guidance Material) do 2019/947 przez **EASA (Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego)**, co nadaje jej silny ciężar normatywny. Organy nadzoru w całej Unii Europejskiej oczekują stosowania tej wersji. Metodyka ta stanowi wspólny język opisujący poziom ryzyka danej operacji z użyciem bezzałogowego statku powietrznego oraz umożliwiający dobór adekwatnych środków bezpieczeństwa.

Dywersyfikacja ryzyka: pilot, operator, zarząd

Jeżeli zarząd polega wyłącznie na operatorze to nie jest autopilot. Po 1 stycznia 2026 r. odpowie-

dzialność w sektorze bezzałogowych statków powietrznych rozkłada się na trzy poziomy, z których każdy ma odrębne podstawy prawne i odmienne standardy dowodowe.

Odpowiedzialność pilota

Pilot zdalny (remote pilot) ponosi odpowiedzialność za warstwę operacyjną. Obejmuje ona: przeprowadzenie przeglądu przedlotowego, podjęcie i udokumentowanie decyzji GO lub NO GO, bezpośrednie prowadzenie lotu zgodnie z udzieloną autoryzacją lub scenariuszem STS, reagowanie na zdarzenia awaryjne oraz przestrzeganie ograniczeń wynikających z warunków meteorologicznych, informacji przestrzennych NOTAM (ang. Notice to Air Missions), urzędowe komunikaty o zmianach w przestrzeni powietrznej i stanu technicznego bezzałogowego statku powietrznego.

Odpowiedzialność operatora

Operator – podmiot (np. spółka kapitałowa) zarejestrowany w systemie KSID ponosi odpowiedzialność organizacyjną. Jej zakres obejmuje: opracowanie i bieżące aktualizowanie instrukcji operacyjnej, wdrożenie procedur serwisowych i aktualizacji oprogramowania, prowadzenie rejestrów lotów, kompetencji i szkoleń, utrzymywanie systemu zgłaszania incydentów (w tym zdarzeń typu near-miss, tj. sytuacji potencjalnie niebezpiecznych bez faktycznej szkody), zapewnienie retencji danych operacyjnych oraz zgodności procesów z platformami administracyjnymi KSID i Drone Tower.

Odpowiedzialność zarządu - zasada Business Judgment Rule

Zarząd spółki odpowiada za nadzór strategiczny i utrzymanie standardów należytej staranności. Nowelizacja Kodeksu spółek handlowych, która weszła w życie 13 października 2022 r., wprowadza do polskiego porządku prawnego instytucję Business Judgment Rule (dalej: BJR) - zasadę biznesowej oceny sytuacji. Podstawę stanowią przepisy Kodeksu Spółek Handlowych (dalej k.s.h.) art. 293 § 3 dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz art. 483 § 3 dla spółki akcyjnej.

BJR działa jako bezpieczna przystań dla członków zarządu, pod warunkiem łącznego spełnienia trzech przesłanek. Po pierwsze, lojalność członka

4 **Klasa CE (C0–C6)** to oficjalna europejska klasyfikacja techniczna dronów, która określa, w jakich typach operacji — otwarta, szczególna, certyfikowana — dany dron może być legalnie używany, oraz jakie minimalne wymogi bezpieczeństwa musi spełniać.

5 **JARUS** (ang. Joint Authorities for Rulemaking on Unmanned Systems) – międzynarodowa grupa robocza zrzeszająca organy lotnicze, agencje regulacyjne oraz ekspertów technicznych z ponad 60 państw, której celem jest opracowywanie ujednoliconych, opartych na ryzyku standardów prawnych dotyczących operacji bezzałogowych statków powietrznych. JARUS tworzy m.in. metodykę Specific Operations Risk Assessment (SORA), będącą globalnie stosowanym modelem oceny ryzyka dla operacji UAS, uwzględnianym w przepisach i wytycznych Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) oraz wielu krajowych organów nadzoru nad lotnictwem cywilnym.



Fot. tawatchai07 / freepik.com

zarządu działał w interesie spółki, a nie własnym lub osób trzecich. Po drugie, uzasadnione ryzyko gospodarcze decyzja mieściła się w granicach ryzyka akceptowalnego przez rozsądnego menedżera w danych okolicznościach. Po trzecie, rzetelna informacja decyzja została podjęta na podstawie informacji adekwatnej do okoliczności, obejmującej dane o ryzyku operacyjnym, stanie technicznym floty i warunkach zewnętrznych⁶. W sporach sądowych i kontrolach organu nadzoru pytanie o system nadzoru i zbiór dowodów budowany przez operatora i zarząd pojawia się przed pytaniem o umiejętności pilota.

Odpowiedzialność zarządu a *black box* jako dowodowa tarcza zarządu

Dron to technologia a BJR nie działa w próżni normatywnej. W przypadku kontroli organu nadzoru, wypadku z udziałem bezzałogowego statku powietrznego lub sporu z ubezpieczycielem wygrywa podmiot, który dysponuje dokumentami potwierdzającymi prawidłowość procesu decyzyjnego. Teoria bez dokumentacji jest bezwartościowa. Optymalnym modelem jest „czarna skrzynka” jako Evidence

Locker⁷ usystematyzowany zbiór dokumentów i danych operacyjnych, pełniący funkcję analogiczną do data room w transakcjach fuzji i przejęć. Stanowi gotową odpowiedź na pytanie: kto podjął decyzję, na jakiej podstawie i co zostało zweryfikowane. Jeżeli powyższe elementy są kompletne, aktualne i spójne wewnętrznie, zarząd dysponuje realną ochroną w logice BJR. Każdy brak lub nieaktualność czyni tę ochronę czysto teoretyczną.

Długi long stop

Polityka retencji danych operacyjnych musi uwzględniać horyzonty przedawnienia roszczeń odszkodowawczych wynikające z art. 299 i 488 (k.s.h.). Termin podstawowy wynosi trzy lata od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się lub przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawie-

6 **Należyta staranność** w ujęciu orzeczniczym może wyznaczać bezprawność, jeśli zaniechania wynikają z niewypełnienia obowiązków „prowadzenia spraw spółki” (art. 201 § 1 KSH); kluczowa glosa do wyroku SN z 10.06.2021 r., IV CSKP 81/21.

7 **Evidence Locker** – uporządkowany zbiór dokumentów i danych operacyjnych oraz zarządczych, stanowiący dowodową podstawę wykazywania zgodności działań operatora z procedurami bezpieczeństwa oraz przesłankami Business Judgment Rule. Termin zapożyczony z praktyki organów ścigania w USA (stosowany od ok. 1912 r.), gdzie oznaczał zabezpieczony magazyn dowodów. Współcześnie został przeniesiony do obszaru compliance i audytów jako metaforyczna nazwa repozytorium dokumentów i danych dowodowych, akcentująca konieczność utrzymania integralności i kompletności materiału dowodowego.

nia. Termin graniczny wynosi dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę dla sp. z o.o. i pięć dla spółki akcyjnej. Z perspektywy zgodności z prawem (compliance) uzasadniona jest retencja kluczowych dowodów operacyjnych przez co najmniej dziesięć lat od dnia wykonania operacji. Dotyczy to w szczególności: telemetrii, checklist przedlotowych, rejestrów serwisu i aktualizacji oprogramowania oraz korespondencji wewnętrznej mającej wpływ na decyzję operacyjną.

Klauzule umowne z podwykonawcami

W relacjach między przedsiębiorcami (B2B) z podwykonawcami wykonującymi operacje z użyciem bezzałogowych statków powietrznych kluczowe jest uregulowanie w umowie co najmniej trzech kwestii. Po pierwsze, prawa do decyzji NO GO, art. 746 § 1 k.c. pozwala dającemu zlecenie wypowiedzieć je w każdym czasie, lecz wypowiedzenie bez ważnego powodu może rodzić odpowiedzialność za szkodę. Dobrą praktyką jest umowne uznanie, że decyzja NO GO z przyczyn bezpieczeństwa stanowi ważny powód przerwania misji w rozumieniu tego przepisu. Po drugie, retencji danych u podwykonawcy umowa powinna określać minimalny okres przechowywania danych operacyjnych (co najmniej równy terminowi przedawnienia) oraz obowiązek ich udostępnienia zleceniodawcy na żądanie. Po trzecie, zakresu ubezpieczenia należy zweryfikować, czy polisa OC podwykonawcy pokrywa zlecone operacje i spełnia minimalne wymogi *rozporządzenia (WE) nr 785/2004*.

Rezygnacja członka zarządu a ryzyko korporacyjne: odpowiedzialność z art. 746 k.c.

Stosunek pomiędzy spółką a członkiem jej zarządu ma charakter organizacyjny (korporacyjny), jednak w zakresie nieuregulowanym przez k.s.h. orzecznictwo i doktryna dopuszczają odpowiednie stosowanie przepisów o zleceniu (art. 734–751 k.c.). W tej konstrukcji spółka jest dającym zlecenie (mandantem), a członek zarządu przyjmującym zlecenie. Spółka powierza mu mandat, tj. prowadzenie spraw spółki i jej reprezentację, a członek zarządu mandat ten przyjmuje, zobowiązując się do starannego działania.

Artykuł 746 § 2 k.c. stanowi, że przyjmujący zlecenie może je wypowiedzieć w każdym czasie, jednakże gdy wypowiedzenie nastąpiło bez ważnego

powodu, jest on odpowiedzialny za wynikłą stąd szkodę. Rezygnacja z mandatu członka zarządu (art. 202 § 4–5 k.s.h. dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz art. 369 § 5–6 k.s.h. dla spółki akcyjnej) jest jednostronną czynnością prawną skuteczną z chwilą dojścia oświadczenia do spółki (art. 61 k.c.). Oznacza to, że członek zarządu może *de facto* odejść z dnia na dzień, co rodzi pytanie o odpowiedzialność odszkodowawczą wobec spółki na gruncie art. 746 § 2 k.c. stosowanego *per analogiam*.

Mayday – kazus lotu marketingowego

Problem jest szczególnie dotkliwy, gdy spółka będąca operatorem bezzałogowych statków powietrznych powierzyła danemu członkowi zarządu prowadzenie kluczowych projektów operacyjnych. Poniższy kazus ilustruje mechanizm kaskady odpowiedzialności.

Stan faktyczny: członek zarządu spółki - operatora podpisał umowę z agencją reklamową na wykonanie lotu filmowego dronem nad terenem imprezy plenerowej (kategoria Specific, wymagana autoryzacja SORA). Nadzorował przygotowanie dokumentacji bezpieczeństwa, weryfikację autoryzacji i kompletowanie. Dwa tygodnie przed lotem, bez ważnej przyczyny, złożył rezygnację ze skutkiem natychmiastowym, nie przekazując stanu prac ani informacji o lukach w dokumentacji. Spółka, pod presją terminu kontraktowego i groźbą kar umownych, zrealizowała lot bez pełnej weryfikacji. Doszło do szkody kolizji z infrastrukturą.

Odpowiedzialność rezygnującego członka zarządu ukształtowała się na dwóch równoległych podstawach. Na gruncie art. 746 § 2 k.c. stosowanego *per analogiam* odpowiada on za wypowiedzenie mandatu bez ważnego powodu w momencie, gdy spółka liczyła na jego udział przy realizacji ważnego projektu operacyjnego. Ponadto, na gruncie art. 293 § 1 k.s.h. dla sp. z o.o. i 483 § 1 k.s.h. dla spółki akcyjnej, odpowiada za szkodę wyrządzoną spółce działaniem sprzecznym z prawem lub postanowieniami umowy spółki, w tym za brak przekazania stanu prac i naruszenie obowiązku lojalności wynikające z art. 209¹ k.s.h.

Odpowiedzialność spółki jako operatora wobec poszkodowanych osób trzecich jest niezależna od wewnętrznych perturbacji kadrowych. Zmiana w składzie zarządu nie zwalnia operatora z obowiązków wynikających z rozporządzenia 2019/947 i warunków autoryzacji. Spółce przysługuje natomiast

roszczenie regresowe do rezygnującego członka zarządu.

Odpowiedzialność pozostałych członków zarządu kształtuje się w zależności od ich wiedzy o powstałej luce nadzorczej. Jeżeli wiedzieli o odejściu, o niedokończonych procedurach bezpieczeństwa i zaciągniętym zobowiązaniu kontraktowym, a mimo to nie podjęli działań zabezpieczających weryfikacji Evidence Locker, sprawdzenia autoryzacji lub decyzji NO GO obrona w logice BJR jest poważnie osłabiona. Decyzja o kontynuacji lotu pod presją kontraktową, bez pełnej weryfikacji bezpieczeństwa, nie mieści się w ramach uzasadnionego ryzyka gospodarczego ani nie była oparta na rzetelnej informacji adekwatnej do okoliczności w rozumieniu art. 293 § 3 i 483 § 3 k.s.h.

Rekomendacje praktyczne

Mając na względzie ryzyko wynikające z nagłej rezygnacji członka zarządu, spółka będąca operatorem bezzałogowych statków powietrznych powinna rozważyć trzy zabezpieczenia kontraktowe. Po pierwsze, klauzulę bezpiecznego wyjścia (*safe exit*) w umowie o pełnienie funkcji, obejmującą: minimalny okres przejściowy (co najmniej 30 dni) na uporządkowanie spraw, obowiązek przekazania dokumentacji operacyjnej i stanu Evidence Locker, sporządzenie protokołu zdawczo-odbiorczego z listą obowiązujących autoryzacji i zawartych umów oraz wyraźną odpowiedzialność odszkodowawczą za rezygnację bez ważnego powodu w trakcie realizacji operacji o podwyższonym ryzyku. Po drugie, redundancję nadzorczą wiedza o stanie bezpieczeństwa i trwających autoryzacjach nie powinna być skoncentrowana w jednej osobie, a protokoły posiedzeń zarządu winny zawierać status kluczowych projektów operacyjnych. Po trzecie, klauzulę ciągłości nadzoru w umowach na operacje z użyciem bezzałogowych statków powietrznych, zastrzegającą, że zmiana personalna w zarządzie operatora nie zwalnia z obowiązku przeprowadzenia pełnej weryfikacji bezpieczeństwa przed startem, a zleceniodawca zachowuje prawo przesunięcia terminu lub odstąpienia od umowy bez kary, jeżeli operator nie jest w stanie wykazać ciągłości nadzoru.

Ważne by zadbać zarówno o polisy OC drona, ale też D&O i wykonać obowiązek informacyjny wobec ubezpieczyciela. Zmiana zakresu operacji, floty lub personelu może wymagać aktualizacji polisy, brak

powiadomienia ubezpieczyciela o istotnej zmianie ryzyka może skutkować odmową wypłaty odszkodowania na podstawie art. 815 k.c. w związku z art. 816 k.c. Z perspektywy BJR istotne jest, aby zarząd mógł wykazać, że dokonał przeglądu zakresu ubezpieczenia w kontekście planowanych operacji i że polisa odpowiada faktycznemu profilowi ryzyka organizacji. Dowód tego przeglądu powinien być zawarty w Evidence Locker.

„Cleared to land” czyli Gary Cooper jako członek zarządu

W samo południe nie ma już czasu na poprawki w „zarządowej czarnej skrzynce”. Nie ma miejsca na „jakoś to będzie”. Jest decyzja. Ryzyko zostało policzone. Evidence Locker zamknięty – i gotowy do otwarcia w każdej chwili.

To jest moment, w którym pada jedno zdanie: *Cleared for takeoff*. Ale to nie jest zgoda na lot za wszelką cenę. To jest zgoda wydana po weryfikacji danych, po analizie ryzyka, po sprawdzeniu czy organizacja naprawdę wie, co robi. Jeśli dokumentacja jest pełna, decyzja jest odważna. Jeśli system działa, odpowiedzialność jest pod kontrolą. Jeśli BJR ma pokrycie w dowodach, zarząd nie broni się narracją, tylko faktami. Od 1 stycznia 2026 roku wygrywają nie ci, którzy latają najniżej kosztowo, ale ci, którzy budują najwyższy standard dowodowy. Bo w sporze nie liczy się to, że ktoś był przekonany. Liczy się to, co było sprawdzone. Udokumentowane. Zatwierdzone. Wieża kontroli nie startuje drona. Wieża kontroluje system. A system, który potrafi powiedzieć „NO GO” równie spokojnie jak „Cleared for takeoff”, jest systemem, który przetrwa kontrolę, wypadek i spór sądowy. W samo południe nie wygrywa najszybszy. Wygrywa ten, kto był przygotowany.

I właśnie o tym jest ta rewolucja.



Apl. adw. Mariusz Jagłowski

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego

I. Niedozwolone postanowienia w umowie deweloperskiej.

W uchwale z dnia 31 października 2025 roku Sąd Najwyższy, orzekając pod sygn. akt: III CZP 22/25, stwierdził:

1. W razie wątpliwości postanowienie umowy deweloperskiej, zastrzegające na rzecz konsumenta karę umowną za każdy dzień zwłoki w zawarciu umowy przeniesienia prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego, które nie przewiduje uprawnienia konsumenta do żądania odszkodowania przenoszącego wysokość zastrzeżonej kary umownej (art. 484 § 1 zd. drugie KC), **uważa się za niedozwolone** postanowienie umowne.
2. Postanowienie, o którym mowa w punkcie 1, jest niedozwolone w szczególności wtedy, gdy kara umowna została zastrzeżona w **rażąco niskiej wysokości**.

II. Interes prawny w rozumieniu art. 189 KPC.

W wyroku z dnia 3 grudnia 2025 roku, sygn. akt: II CSKP 724/23, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że interes prawny w rozumieniu art. 189 KPC należy **oceniać elastycznie**, z uwzględnieniem celowościowej wykładni przepisu, konkretnych okoliczności danej sprawy, szeroko pojmowanego dostępu do sądów

i tego, czy w drodze innego powództwa (powództwa o świadczenie) strona może uzyskać pełną ochronę. Jest to pogląd utrwalony w judykaturze Sądu Najwyższego- m.in.: wyroki SN: z 9 lutego 2012 r., III CSK 181/11; z 17 kwietnia 2015 r., III CSK 226/14; z 23 marca 2018 r., II CSK 371/17; z 26 maja 2021 r., II CSKP 64/21; z 17 marca 2022 r., II CSKP 474/22; z 19 listopada 2024 r., II CSKP 881/23. Sąd Najwyższy podkreślił też, że ocena istnienia interesu prawnego musi uwzględniać, czy wynik postępowania doprowadzi do usunięcia niejasności i wątpliwości co do danego stosunku prawnego, i czy definitywnie zakończy spór na wszystkich płaszczyznach tego stosunku, lub mu zapobiegnie.

III. Ustalenie nieistnienia stosunku kredytu ze względu na nieważność umowy kredytu.

W wyroku z dnia 12 grudnia 2025 roku, zapadłym w sprawie o sygn. akt: II CSKP 2301/22, Sąd Najwyższy wskazał, że **dopuszczalne** jest wystąpienie z żądaniem ustalenia nieistnienia stosunku kredytu ze względu na nieważność umowy kredytu, nawet jeżeli stronie przysługuje roszczenie o zwrot świadczeń spełnionych na podstawie tej umowy. Stanowisko to jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalone.



Fot. freepik.com



Fot. freepik.com

IV. Sprawy o odebranie osoby podlegającej władzy rodzicielskiej lub pozostającej pod opieką.

W uchwale z dnia 9 lutego 2026 roku Sąd Najwyższy, orzekając pod sygnaturą akt: III CZP 37/25 i odpowiadając na przedstawione mu zagadnienie prawne podał, że wykonanie postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia, w którym sąd ustalił miejsce pobytu dziecka, w trybie art. 598⁶-598¹² KPC (przymusowe odebranie osoby z udziałem kuratora sądowego/ uwaga: AKS), z pominięciem etapu postępowania uregulowanego w art. 598¹-598⁵ KPC, **może nastąpić, gdy** w postanowieniu tym sąd **nakazał zobowiązanemu wydanie dziecka** uprawnionemu i określił **termin** wykonania tego obowiązku (art. 598¹³ KPC w zw. z art. 569 § 2 KPC).

V. Zgoda na rozebranie budynku, w którym jest ustanowiona odrębna własność lokali.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 11 lutego 2026 roku, w sprawie o sygn. akt: III CZP 31/25, rozstrzygnął zagadnienie prawne: *Czy w trybie art. 199 KC można udzielić zgody na rozebranie budynku, w którym ustanowione są odrębne własności lokali, jeżeli stosownie do art. 3 ust. 1 zd. 2 ustawy o własności lokali współwłasność ma charakter*

przymusowy i nie można żądać zniesienia współwłasności, dopóki trwa odrębna własność lokali? Sąd Najwyższy stwierdził, że na podstawie art. 199 KC **nie można** udzielić zgody na rozebranie budynku, w którym ustanowiono odrębną własność lokali.

VI. Przerwanie biegu przedawnienia a wnioszek o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym dłużniku.

Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2026 roku, zapadłą w sprawie o sygn. akt: III CZP 27/25, złożenie przez wierzyciela wniosku o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym dłużniku **przerywa** bieg terminu przedawnienia roszczenia wierzyciela, **jeżeli** jest niezbędne dla dochodzenia, ustalenia, zaspokojenia lub zabezpieczenia tego roszczenia.



Adw. Agnieszka Kapala-Sokalska

Międzynarodowy dialog adwokacki: spotkanie delegacji Westminster and Holborn Law Society z przedstawicielami Rechtsanwaltskammer Wien czyli Wiedeńskiej Izby Adwokackiej przy udziale członkiń Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku (13–14 lutego 2026 r.)

W dniach 13–14 lutego 2026 r. w Wiedniu odbyło się wyjątkowe spotkanie o charakterze międzynarodowym, które zgromadziło przedstawicieli **Westminster and Holborn Law Society** z Londynu oraz reprezentantów Komisji Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka przy Pomorskiej Izbie Adwokackiej. Wydarzenie stanowiło istotny krok w kierunku pogłębienia współpracy pomiędzy środowiskami prawniczymi Austrii, Wielkiej Brytanii oraz Polski, a jego gospodarzem była Wiedeńska Izba Adwokacka (**Rechtsanwaltskammer Wien**) w Wiedniu.

Inicjatorką oraz organizatorką spotkania była **dr Agata Wolińska-Umschaden**, członek Komisji Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka przy Pomorskiej Izbie Adwokackiej oraz członek Komisji Współpracy Międzynarodowej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, a zarazem członek Izby Wie-

deńskiej. Z jej inicjatywy doszło do bezpośredniego dialogu z delegacją londyńską, w skład której weszły wybitne przedstawicielki Westminster and Holborn Law Society: **Coral Hill**, była Prezydent Westminster and Holborn Law Society (Past President of WHLS), obecnie przewodnicząca Komisji Międzynarodowej (Chair of the International Committee), **Gillian West**, członek International Liaison Group, **Prof. Sara Chandler**, była przewodnicząca FBE (European Bars Federation), a także **Aleks Kowalska** – Przewodnicząca Komisji Międzynarodowej Westminster and Holborn Law Society (Co-Chair of the International Committee WHLS), która jest także członkiem Komisji Międzynarodowej i Praw Człowieka przy Pomorskiej Izbie Adwokackiej.

Część oficjalna odbyła się **13 lutego 2026 r.** w siedzibie Wiedeńskiej Izby Adwokackiej (RAK Wien). Spotkanie poprowadzili Wicedziekan Izby, **Mag. Nikolaus Nonhoff, LL.M.**, oraz Sekretarz Generalna (Kammeramtsdirektorin) **Mag. Sabina Schuh, BA MA**. W spotkaniu uczestniczyli członkowie delegacji londyńskiej oraz reprezentacja Komisji Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka przy Pomorskiej Izbie Adwokackiej w osobie adw. dr Agaty Wolińskiej-Umschaden jako reprezentant środowiska polskiego i austriackiego i adw. Alex Kowalskiej jako reprezentant środowiska polskiego i brytyjskiego.

Dialog o modelach wykonywania zawodu

Rozmowy koncentrowały się wokół porównawczej analizy modelu wykonywania zawodu adwokata w Austrii i w Wielkiej Brytanii. Szczególną uwagę poświęcono strukturze samorządu zawodowego w Austrii, organizacji administracyjnej Izby Adwokackiej oraz zasadom odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Istotnym elementem dyskusji był system pomocy prawnej z urzędu w Austrii, funkcjonujący





w oparciu o obowiązek zawodowy i mechanizmy wyznaczania pełnomocników przez izbę, a także model zabezpieczenia emerytalnego adwokatów. Wymiana doświadczeń pozwoliła dostrzec różnice pomiędzy systemem austriackim a angielskim, gdzie wyraźne są podziały pomiędzy barristers i solicitors oraz odmienny model organizacyjny i regulacyjny.

Ożywioną część rozmów stanowiła refleksja nad przyszłością zawodu adwokata w kontekście dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji. Dyskutowano zarówno o praktycznym wykorzystaniu narzędzi AI w codziennej pracy kancelarii – w analizie dokumentów, wyszukiwaniu orzecznictwa czy przygotowywaniu projektów pism – jak i o wpływie nowych technologii na postępowania sądowe oraz na standardy etyczne wykonywania zawodu. Podkreślano konieczność zachowania nadrzędnych wartości adwokatury: niezależności, tajemnicy zawodowej i odpowiedzialności osobistej, przy jednoczesnym otwarciu na nowoczesne rozwiązania zwiększające efektywność pracy.

Spotkanie przebiegło w przemiłej atmosferze. Wyrazy szczególnego podziękowania należą się delegacji londyńskiej za przyjęcie zaproszenia i nadanie wydarzeniu rangi prawdziwie międzynarodowego forum wymiany doświadczeń oraz Izbie Wiedeńskiej za organizację.

Dziedzictwo i tradycja wiedeńskiej adwokatury

Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy mieli okazję zwiedzić siedzibę Izby. Szczególne wrażenie wywarły reprezentacyjne sale, w których znajdują się ręcznie malowane portrety dziekanów Izby Wiedeńskiej – od momentu jej powstania po czasy współczesne – stanowiące świadectwo ciągłości i tradycji austriackiej adwokatury.

Następnie delegacja zapoznała się ze zbiorami biblioteki izbowej oraz archiwaliami. Wyjątkowym doświadczeniem była możliwość przeglądania historycznych wydań prasy wiedeńskiej – **Wiener Zeitung**, poczynawszy od pierwszego numeru z **1703 r.** Uczestnicy mieli sposobność sięgnąć do tekstów źródłowych z okresu budowy Muru Berlińskiego, lat przedwojennych oraz innych przełomowych wydarzeń międzynarodowych, odczytując je w oryginalnym brzmieniu. Kontakt z materiałem archiwalnym pozwolił spojrzeć na historię prawa i polityki przez pryzmat ówczesnego języka i narracji.

Wizyta w Justizpalast – sercu austriackiego wymiaru sprawiedliwości

Kolejnym punktem programu była wizyta w gmachu **Justizpalast** – monumentalnym budynku w centrum Wiednia, w którym swoją siedzibę mają **Oberster Gerichtshof** (Sąd Najwyższy), **Oberlandesgericht Wien** (Sąd Apelacyjny dla Wiednia) oraz najwyższe organy prokuratury generalnej.

Zwiedzanie historycznych wnętrz sądu stanowiło nie tylko estetyczne przeżycie, lecz również okazję do rozmów o organizacji sądownictwa w Austrii oraz o relacjach pomiędzy adwokaturą a władzą sądowniczą. Spotkanie zakończyło się w kawiarni na piątym piętrze budynku, skąd roztacza się imponujący widok na Wiedeń. Przy filiżance kawy oraz tradycyjnych wiedeńskich specjałach – **Apfelstrudel i Topfenstrudel** – kontynuowano wymianę doświadczeń dotyczących codziennej praktyki adwokackiej.

Bal Prawników w Hofburgu – tradycja i wspólnota

Zwieńczeniem dwudniowego spotkania był udział w tradycyjnym **Juristenball** (Balu Prawników), który odbył się 14 lutego 2026 w Hofburgu, zimowej rezydencji cesarzy austriackich.





Ceremonię otwarcia uświetniła obecność przedstawicieli władz adwokatury austriackiej, sądów, prokuratury, notariatu, Uniwersytetu Wiedeńskiego oraz Wydziału Prawa, a także reprezentantów władz państwowych, w tym ministra edukacji i licznych delegacji międzynarodowych. Odśpiewano hymn Republiki Austrii oraz hymn europejski – Ode do Radości, podkreślając wspólnotowy i ponadnarodowy wymiar wydarzenia.

Uroczystość wzbogacił występ śpiewaka operowego, a tradycyjny taniec debutantów – młodych studentów prawa – otworzył bal, symbolicznie łącząc pokolenia prawników. Wieczór upłynął pod znakiem tańców, w tym tradycyjnej kwadryli. Zabawa trwała do samego rana.

Bal stał się przestrzenią nie tylko spotkań towarzyskich, lecz również budowania relacji zawodowych i międzynarodowych kontaktów. W atmosferze elegancji i tradycji zacieśniano więzi pomiędzy przedstawicielami środowisk prawniczych Austrii, Wielkiej Brytanii i Polski.

Spotkanie w Wiedniu stanowiło istotny element rozwoju współpracy międzynarodowej w ramach samorządów adwokackich. W dobie dynamicznych

przemian technologicznych i społecznych bezpośredni dialog, wymiana doświadczeń oraz budowanie relacji osobistych nabierają szczególnego znaczenia.

Wspólne rozmowy o przyszłości zawodu, o roli adwokatury w ochronie praw człowieka i o wyzwaniach związanych z cyfryzacją wymiaru sprawiedliwości potwierdziły, że mimo odmienności systemów prawnych fundamenty wykonywania zawodu pozostają wspólne: niezależność, odpowiedzialność oraz służba obywatelowi.

Dwudniowe wydarzenie w Wiedniu stało się wyrazem tej wspólnoty – zarówno w wymiarze profesjonalnym, jak i symbolicznym.



Adw. dr Agata Wolińska-Umschaden

Jubileuszowe sympozjum z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka – „Aldo Moro. Idee, teoria, praktyka”

12 grudnia 2025 roku w Pomorskiej Izbie Adwokackiej odbyło się włosko-polskie sympozjum prawnicze, zorganizowane przez Komisję Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Gdańsku. Tegoroczna edycja wydarzenia miała charakter jubileuszowy, gdyż była to już piąta edycja cyklicznego sympozjum z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka w ramach Pomorskiej Izby Adwokackiej. Warto podkreślić, że nasza Izba w ostatnich latach znacząco rozwinęła współpracę z prawnikami z Włoch.

Grudniowe sympozjum poświęcono oczywiście refleksji nad różnymi aspektami prawa, w tym praw człowieka – zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym – oraz znaczeniem współpracy międzynarodowej polskiej Adwokatury. Sympozjum odbywało się w języku włoskim, z tłumaczeniem na język polski. Prowadzili je: adw. Marianna Pietkun-Ciechanowicz oraz adw. dr Tomasz Snarski.

Wydarzenie otworzył adw. Dariusz Strzelecki, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku. Następnie referat wprowadzający pt. „Między włoską a polską praktyką i teorią prawa” przedstawił adw. dr Tomasz Snarski. Poświęcony był on współczesnym polsko-włoskim relacjom prawniczym, a także omówieniu znaczenia dorobku filozoficzno-prawnego Aldo Moro dla współczesnego prawa włoskiego. Gośćmi tegorocznego sympozjum byli: prof. dr Antonio Incampo (Università degli Studi di Bari Aldo Moro), adw. dr Andrea Fortunato (Ordine degli Avvocati di Palermo, Università degli Studi „Magna Graecia” di Catanzaro), mgr Dario Quattrocchi (Agenzia delle Dogane e dei Monopoli, Firenze). Jednocześnie wydarzenie było na bieżąco tłumaczone z języka włoskiego na polski przez współprowadzącą adw. Mariannę Pietkun-Ciechanowicz, adw. dr. Tomasza Snarskiego oraz Roberto M. Polce.

Prelegenci zaprezentowali referaty dotyczące teorii i praktyki wykonywania różnych zawodów prawniczych we Włoszech, a także dorobku filozoficzno-prawnego Aldo Moro – wybitnego prawnika, wykładowcy akademickiego, myśliciela i polityka, którego działalność i tragiczna śmierć pozostają ważnym punktem odniesienia dla refleksji nad pań-

stwem prawa, demokracją i ochroną praw człowieka. Szczególną uwagę poświęcono wpływowi jego myśli na współczesny włoski system prawny i jego aksjologię. Podczas sympozjum goście szczegółowo omówili dorobek filozoficzno-prawnego Aldo Moro (szerzej w Polsce nieznany), jak i wpływ jego myśli na rozwiązywanie systemu prawnego współczesnych Włoch.

Prof. dr Antonio Incampo w swoim wystąpieniu przedstawił rys biograficzny prof. Aldo Moro, skupiając się w głównej mierze na okresie jego działalności od II wojny światowej do tragicznej śmierci z rąk terrorystów, aby następnie przejść do roli, jaką odegrały jego osobiste poglądy w kształtowaniu idei,





którymi kierować się miały powojenne Włochy. Nacisk został położony na humanitarne, chrześcijańskie, lecz odsunięte od fanatyzmu, wartości i wynikające z nich idee etyczności państwa, humanizmu integralnego i dojrzałej demokracji, które znalazły odzwierciedlenie w powstałej w 1947 roku konstytucji Włoch.

Adw. dr Andrea Fortunato skupił się na omówieniu zagadnienia reedukacji w systemie peniten-

cjarnym Włoch oraz jej porównania z systemami spotykanymi w innych państwach Europy. Przedstawił również aspekt historyczny prawa karnego wykonawczego z tego zakresu oraz opis problemów, z którymi muszą mierzyć się włoskie władze w kwestii między innymi przepełnienia więzień. Omówił nadto reformy, które wprowadziły alternatywy dla kary pozbawienia wolności we Włoszech oraz to, jaki wpływ na ich powstanie miały idee Aldo Moro.







Mgr Dario Quattrocchi, funkcjonariusz florenckiego oddziału Agencji Cel i Monopoli (Agenzia delle Dogane e dei Monopoli), przedstawił swoim wystąpieniu znaczenie dorobku Aldo Moro dla współczesnego postrzegania praw fundamentalnych zapisanych w Konstytucji Włoch. Omówił także specyfikę kariery prawniczej w agencji państwowej, w tym odwołując się do przykładów z szeregu interesujących spraw, którymi zajmuje się Agenzia delle Dogane e dei Monopoli. Poruszono problematykę antykorupcyjną oraz fiskalną w kontekście ochrony praw człowieka.

Po wystąpieniach odbyła się żywa dyskusja z udziałem zaproszonych gości. Warto dodać, że w symposium wzięli również udział przedstawiciele Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, w tym badacze prawa konstytucyjnego (dr hab. Anna Rytel-Warzocho, prof. UG, z Katedry Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Publicznej). To też wydarzenie można określić wspólnym świętem całego gdańskiego środowiska prawniczego z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka.



Adw. dr Tomasz Snarski
Przewodniczący Komisji Współpracy
Międzynarodowej i Praw Człowieka
przy Okręgowej Radzie Adwokackiej
w Gdańsku



Mikołaj Frycz
Student prawa (Uniwersytet Gdański),
praktykant (Kancelaria Adwokacka Tomasz Snarski)

Oficjalne Rozpoczęcie Roku Prawniczego w Mediolanie

W dniach 30-31 stycznia 2026 roku odbyła się uroczysta inauguracja Roku Prawniczego w Mediolanie. To cykliczne wydarzenie organizowane jest wspólnie przez Sąd Apelacyjny, Izbę Adwokacką oraz Komisję Współpracy Zagranicznej Izby Adwokackiej w Mediolanie. Co roku gromadzi ono nie tylko włoskich prawników i przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, lecz także licznych gości zagranicznych.

W tegorocznej edycji uczestniczył m.in. Minister Sprawiedliwości Włoch, przedstawiciele sądownictwa i prokuratury, a także reprezentanci samorządów i organizacji prawniczych z różnych części świata. Wśród zagranicznych delegacji znaleźli się adwokaci z Hongkongu, Turcji, Luksemburga, Nowego Jorku, Słowacji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemiec, Francji, Belgii oraz Serbii. Spotkaniom i dyskusjom na temat odmiennych modeli wykonywania zawodu oraz ścieżek kariery prawniczej towarzyszyło również zainteresowanie tradycjami prawniczymi, w tym togami, często ozdobionymi futrem lub frędzlami, odzwierciedlającymi lokalne zwyczaje.





W wydarzeniu wzięła udział adw. Aleksandra Kowalska, członkini Komisji Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka Pomorskiej Izby Adwokackiej, występująca jednocześnie w imieniu Izby Westminster & Holborn Law Society i Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej.

Uroczyste otwarcie Roku Prawniczego odbyło się w gmachu sądu w Mediolanie. Podczas ceremonii głos zabrali przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości oraz samorządu adwokackiego, podsumowując miniony rok i wskazując kluczowe wyzwania stojące przed środowiskiem prawniczym.

Pierwszego dnia wydarzenia zorganizowano również konferencję w Galerii Sztuki, która stała się przestrzenią do międzynarodowej debaty na temat funkcjonowania systemów wymiaru sprawiedliwości. W centrum rozmów znalazły się kwestie dostępu do nieodpłatnej pomocy prawnej, wpływu nowych technologii na wykonywanie zawodu prawnika oraz zagrożeń i odpowiedzialności związanych z jego wykonywaniem we współczesnym świecie.

Inauguracja Roku Prawniczego to nie tylko uroczysta tradycja, lecz przede wszystkim ważna platforma dialogu i współpracy międzynarodowej. Tego rodzaju spotkania sprzyjają integracji środowiska prawniczego, umożliwiają wymianę doświadczeń oraz wspólne poszukiwanie rozwiązań wobec wyzwań, z którymi mierzy się dziś wymiar sprawiedliwości, zarówno na poziomie krajowym, jak i globalnym.



Adw. Aleksandra Kowalska
Solicitor
Przewodnicząca Komisji
ds. Współpracy Międzynarodowej
Izby Westminster & Holborn Law Society
Członkini Komisji Współpracy
Międzynarodowej i Praw Człowieka
Pomorskiej Izby Adwokackiej

„Oddech jest głównym narzędziem uważności”, czy również w przypadku adwokata?

„Zacznijmy od tego, że nie jestem brutalny. Wręcz przeciwnie. Na przykład nigdy w życiu się nie biłem. Dopiero w wieku czterdziestu dwóch lat po raz pierwszy uśmierciłem człowieka. Uważam, że jak na przedstawiciela mojego fachu zacząłem dość późno. Inna sprawa, że w ciągu tygodnia miałem już na koncie pół tuzina ofiar. Pewnie nie najlepiej to zabrzmiało. Jednak kierowały mną jak najlepsze intencje. Moje działania stanowiły logiczną konsekwencję wzmożonej uważności i dążenia do równowagi między życiem zawodowym i rodzinnym”. To fragment książki pt. „Zabijaj uważnie” (*Achtsam morden*) autorstwa niemieckiego prawnika i pisarza Karstena Dusse. Od końca 2024 r. na jednej z popularnych platform streamingowych można obejrzeć niezły niemiecki serial o adwokacie o tym samym tytule: „Zabijaj uważnie”. Jeśli ktoś lubi czarny humor, jest adwokatką/adwokatem i na dodatek interesuje się medytacją, praktykowaniem uważności czy tzw. mindfulness, to może być szczególnie nim zainteresowany. Serial opowiada historię prawnika Bjorna Diemela, który zarabia, jak sam mówi: „działając dla dobra złych ludzi” (brzmi znajomo? no właśnie...). Owymi złymi ludźmi są członkowie mafii handlujący m.in. narkotykami i bronią. Główny bohater ma coraz bardziej skomplikowaną sytuację zarówno w pracy, jak i w domu, gdzie uciążliwa małżonka stawia mu warunek, że albo pójdzie na kurs uważności i się zmieni, albo od niego odejdzie z córką. Nie mając zatem za bardzo wyboru, bez przekonania rusza na kurs medytacji i uważności, po którym faktycznie się zmienia, ale czy na lepsze? Teoretycznie zaczyna się koncentrować na „tu i teraz”, czego efektem jest... (uwaga spoiler!) trup. I to tylko na początek. Nagle pan mecenas zaczyna się zachowywać coraz bardziej nietypowo i nieprzewidywalnie, a co ciekawe, im bardziej zachowuje się w ten sposób, tym częściej „spada na cztery łapy”. Serial przepłatany jest poradami dotyczącymi utrzymywania uważności, jakie bohater filmu odbierał od nauczy-



ciela technik uważności i medytacji. Z tym, że chyba ich zastosowanie niekoniecznie przebiega zgodnie z kursem, choć z drugiej strony, może jednak tak...

Serial stanowi adaptację popularnej w Niemczech książki o tym samym tytule. Co najbardziej interesujące to kwestia, czy można walczyć ze złem, samemu czyniąc przy tym zło? Bo nasz prawnik zaczyna w swoim zachowaniu coraz bardziej przypominać swoich klientów... Z kim przestajesz, takim się stajesz? Widać to np. w scenie, gdzie ktoś będzie torturowany w jego obecności, co najpierw napawa pana adwokata przerażeniem, ale po chwili, gdy zaczyna stosować technikę uważności... sprawia wrażenie, jakby mu się to wręcz podobało. Sam zresztą zdaje sobie sprawę, że system prawny, w którym funkcjonuje i który de facto współtworzy „nagradza przemoc, niesprawiedliwość i oszustwa, a deprecjonuje miłość, sprawiedliwość i prawdę” – czyli wszystko to, co powinno przede wszystkim liczyć się dla prawnika. Główny bohater pod wpływem praktyki uważności przechodzi metamorfozę. Jaką? A to już trzeba samemu zobaczyć, do czego jako miłośnik dobrych filmów – gorąco zachęcam.

P.S. Na koniec – warto też zastanowić się, czy bohater opowieści ogólnie wzbudza sympatię, wzbudzałby ją dalej, robiąc te różne rzeczy w filmie, które robi, gdyby nie troszczył się tak o swoją córeczkę? Może bez niej, nie tylko nie wzbudzałby sympatii, ale wręcz można by określić go mianem antybohatera?



Adw. dr Paweł Petasz
ppetasz@yahoo.com

Minimum odpowiedzialności

Od dwóch lat jestem felietonistą „Rzeczpospolitej” i regularnie publikuję teksty mniej lub bardziej związane z egzekucją sądową. Analizując niedawno moje dotychczasowe dokonania w tym zakresie zauważyłem, że najczęściej piszę o egzekucji z minimalnego wynagrodzenia. A właściwie to jej braku.

Wzorem Katona Starszego, który swe przemówienia zwykł kończyć słowami: „Poza tym sądzę, że Kartagina powinna zostać zniszczona.”, staram się przy każdej okazji przypominać o tym problemie, który z każdym kolejnym rokiem staje się coraz poważniejszy.

Kiedy w lutym ubiegłego roku właśnie na łamach „Rzeczpospolitej” opublikowałem tekst pod tytułem „Immunitet egzekucyjny, czyli kto może parkować gdzie chce”, w którym przedstawiłem pojęcie „immunitetu egzekucyjnego”, które stworzyłem w celu uwypuklenia związanego z tym problemem zjawiska, nie spodziewałem się, że finalnie wejdzie ono do powszechnego dyskursu.

Nie ukrywam, że z ogromną satysfakcją czytam przekazy medialne, których już nie tylko komornicy, ale także przedstawiciele innych zawodów prawniczych powołują się na to pojęcie. Jednocześnie mam nadzieję, że prędzej czy później, również osoby odpowiedzialne za tworzenie prawa w Polsce już nie tylko w osobistych rozmowach ze mną, ale również publicznie potwierdzą, że utrzymywanie obecnego

stanu rzeczy jest nie tylko skrajnie niesprawiedliwe, ale przede wszystkim szkodliwe społecznie.

Promowanie postaw polegających na unikaniu odpowiedzialności za swoje zobowiązania finansowe w konsekwencji prowadzi do erozji umowy społecznej, w ramach której wszyscy zgodziliśmy się co do tego, iż powinno się ponosić konsekwencje własnych decyzji.

Dla zobrazowania istoty problemu przytoczę tu historię o dwóch kolegach mieszkających w tym samym bloku i pracujących w tej samej fabryce. Pano wie pracowali na tych samych stanowiskach i co za tym idzie otrzymywali takie samo wynagrodzenie, konkretnie wynagrodzenie minimalne. Tak się złożyło, że podobnie zarabiali ich małżonki. Mieli również po dwoje dzieci w podobnym wieku, więc uzyskiwany przez obie rodziny dochód był w zasadzie taki sam.

Któregoś dnia młodsza córka pierwszego z naszych bohaterów spytała, czy mogłaby dostać pod choinkę nowy model telefonu pewnej znanej marki z owocem w nazwie. Ten zdumiony zaczął dopytywać, skąd taki pomysł, bo co prawda cała rodzina posiadała telefony komórkowe, jednak były to zdecydowanie tańsze modele.

Córka poinformowała, że wujek, czyli drugi z naszych bohaterów, obiecał właśnie taki prezent swojemu synowi. W dłuższej rozmowie wytłumaczył córce, że jest to zdecydowanie za drogi prezent, jak na ich możliwości finansowe, jednak nie potrafił odpowiedzieć dlaczego jego kolegę stać na taki fajny podarunek, a jego nie, choć pracują w tym samym miejscu.

Następnego dnia podczas przerwy w pracy zapytał przyjaciela, czy to prawda, że obiecał synowi taki drogi telefon i opowiedział o rozmowie z córką.

Tamten zdziwiony odpowiedział, że przyjaciel ma do niego najwyraźniej jakieś pretensje powiedział, że przecież telefon zostanie zakupiony na raty i będzie go spłacał przez trzy lata.

Zaskoczyło to rozmówcę, bowiem wiedział, że przyjaciel ma już telewizor zakupiony w systemie ratalnym, a do tego spłaca pożyczkę za ubiegłoroczne wakacje za granicą. Z kolei mieszkając w tym samym bloku wiedział, jakie są koszty utrzymania mieszkania, mediów, o zwykłych wydatkach domowych nie wspominając.



Fot. ChatGPT

Kolega zapytany o to stwierdził, że jakiś czas temu przestał się przyjmować tym, czy stać go na spłacanie kolejnych zobowiązań, bo w końcu raz się żyje i nie widzi powodu, żeby miał sobie cokolwiek odmawiać. A w ogóle to przymierza się do zmiany auta. Oczywiście też na kredyt.

- W takim razie co zrobisz, jeśli któregoś dnia zabraknie ci na kolejne raty? - spytał kolega, który nie mógł zrozumieć lekkomyślności przyjaciela.

- Już mi zabrakło. Raty za telewizor przestałem spłacać kilka miesięcy temu.

- No a co będzie, kiedy w końcu ktoś się zorientuje, że nie płacisz i poda cię do komornika?

- Nic nie będzie.

- Jak to? Przecież jak nic w końcu wejdą ci na pensję!

- Też tak kiedyś myślałem, ale pół roku temu wpadłem na Krzyśka z drugiej zmiany. Poszliśmy na piwo i tak od słowa do słowa opowiedział mi o swojej sytuacji finansowej. Okazało się, że ma spore długi i komornika, ale mimo, że dostał pismo o egzekucji, to z pensji nie potrącili mu ani złotówki, bo minimalne wynagrodzenie nie podlega przecież zajęciu. Więc, drogi kolego, pomyślałem sobie, że skoro tak, to nie ma się co martwić, bo w razie czego i tak mi nic nie zrobią!

Powyższa historia to oczywiście tylko *licentia poetica*, niemniej opisuje pewien realny problem. W tym wypadku taki, że całkowita ochrona minimalnego wynagrodzenia przed egzekucją sądową to po prostu patologiczna regulacja, która nie tylko zachęca do zaciągania zobowiązań ponad możliwości zobowiązanego, ale wręcz skłania do robienia tego z pełną premedytacją.

Opisany powyżej aspekt tego problemu to jedno. O tym, że całkowite wyłączenie minimalnego wynagrodzenia spod egzekucji jest szkodliwe mówi się już od pewnego czasu. Warto jednak zauważyć, że to zjawisko jest także bardzo niebezpieczne.

Na początek kilka smutnych faktów.

Fakt numer jeden: Według danych Komendy Głównej Policji w 2024 roku zatrzymano 91300 kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu. Jeśli chodzi o sprawców pod wpływem alkoholu wypadków było 1201, ofiar 151, a rannych 1428. Jest co prawda pewien progres w stosunku do roku 2023, kiedy takich wypadków było 1600, niemniej nadal są to zatrważające dane.

Fakt numer dwa: w pewnej dobrze mi znanej powiatowej kancelarii komorniczej ponad trzy czwarte wszystkich spraw w repertorium KMS, czyli ewiden-

cji prowadzonej przez komornika, służącej do rejestrowania spraw o egzekucję należności sądowych, takich jak zasądzone grzywny czy koszty sądowe, dotyczyło grzywny za jazdę autem pod wpływem alkoholu.

Fakt numer trzy: ponad trzy czwarte dłużników w takich sprawach nie ponosi realnej odpowiedzialności za swoje czyny, bowiem egzekucja jest praktycznie niemożliwa. Dlaczego? Bo wielu z nich nie pracuje legalnie, ma zaległości alimentacyjne, które mają pierwszeństwo w egzekucji lub pracuje za minimalne wynagrodzenie, czyli posiada, tak zwany, immunitet egzekucyjny.

Od lat słyszymy o kolejnych próbach walki z pijanymi kierowcami, względnie kierowcami, którzy uparczywie i rażąco łamią przepisy ruchu drogowego, narażając życie i zdrowie innych użytkowników dróg. Istnieją oczywiście takie rozwiązania prawne, jak sądowy zakaz prowadzenia pojazdu, ale jak wiemy z mediów rozwiązanie to jest delikatnie mówiąc nieskuteczne. Dość powiedzieć, że niemal 800 kierowców w Polsce ma na koncie ponad 10 takich zakazów, wobec 15 orzekano go ponad 20-krotnie, a krajowy rekordzista „uzbierał” 34 sądowe zakazy prowadzenia.

Również od lat słyszymy o podnoszeniu kar finansowych za łamanie przepisów i jazdę po alkoholu. Kolejne ekipy rządzące chwalą się swoją aktywnością na tym polu i zapowiadają, że kary będą wysokie i dotkliwe. Niestety, podobnie jak w innych sprawach związanych ze zobowiązaniami finansowymi potwierdzonymi sądowymi wyrokami, zainteresowanie Państwa kończy się wraz z wyjściem obywatela z budynku sądu. Wydaje się, że Wymiar Sprawiedliwości w naszym kraju skupia się głównie na wydaniu orzeczenia, kompletnie ignorując jego realizację.

Doskonałym przykładem tej sytuacji jest właśnie ciągle ignorowanie przez Ustawodawcę problemu „immunitetu egzekucyjnego”. Prowadzi to do patologicznej sytuacji, w której jeśli osoba ukarana grzywną jest wśród ponad 3 milionów Polaków otrzymujących minimalne wynagrodzenie i nie zapłaci owej grzywny, to w zasadzie pozostaje bezkarna. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie konsekwencje ma taki stan rzeczy. Można wręcz powiedzieć, że prowadzi to nie tylko do podważania autorytetu Państwa, ale wręcz do ośmieszania Wymiaru Sprawiedliwości, który winien być filarem praworządności.

A kto najczęściej realnie korzysta na ochronie minimalnego wynagrodzenia? Ponownie odwołując się do swojego doświadczenia muszę stwierdzić, że wcale nie są to tylko ci, którzy obiektywnie są w najtrudniejszej sytuacji finansowej. Bardzo często tę „lukę w prawie” zupełnie świadomie wykorzystują osoby, które po prostu nie chcą spłacać swoich zobowiązań. Innymi słowy, to rozwiązanie nie tylko nie pomaga większości osób uzyskujących minimalne wynagrodzenie, ale też prowadzi do „promowania” tej relatywnie niewielkiej grupy osób, która to rozwiązanie cynicznie wykorzystuje.

Jeśli szeroko dyskutujemy o tak zwanym przywracaniu praworządności, to to jest jedna ze spraw, które powinny być załatwione w pierwszej kolejności. Nie wspominając już, że obecna sytuacja jest zwyczajnie niesprawiedliwa.

Zresztą nie bez przyczyny większość krajów członkowskich Unii Europejskiej dopuszcza możliwość prowadzenia egzekucji z minimalnego wynagrodzenia, a rozwiązania takie z powodzeniem stosowane są choćby w Czechach, Szwecji, Rumunii, na Litwie czy na Węgrzech. A nie są to kraje jakoś istotnie od nas bogatsze.

Jeśli zatem politycy, od których w dużej mierze zależy zmiana tych, powtarzam głęboko niesprawiedliwych, przepisów obawiają się reakcji wyborców, to zapewniam, że jeśli dobrze tę zmianę wytłumaczają, to w ostatecznym rozrachunku zostanie ona doceniona.

Można oczywiście powiedzieć, że przytoczone powyżej argumenty i tak nie mają większego znaczenia, bo Państwo ma obowiązek chronić tych, którzy zarabiają najmniej. I to zamyka dyskusję? Tylko czy na pewno?

Ciekaw jestem, czy głoszący takie teorie byliby równie skłonni do ich wygłaszania, gdyby owa „ochrona od Państwa” miała odbywać się na ich koszt? Wyobraźmy sobie, że do drzwi mieszkańca spółdzielni mieszkaniowej puka któregoś dnia pracownik tejże spółdzielni z uprzejmym zapytaniem, czy mieszkaniiec zgadza się na dobrowolną comiesięczną składkę na opłatę czynszu za tych lokatorów, którzy nie płacą. Zakładam, że poziom deklaracji pozytywnych byłby w granicach błędu statystycznego.

Ktoś może oczywiście powiedzieć – mnie to nie dotyczy, ja kończę właśnie budować dom. Co prawda na kredyt, ale własny. A gdyby się okazało, że ów kredyt mógłby być w skali trzydziestu lat tańszy o kilkadziesiąt tysięcy złotych? Albo jeszcze lepiej – o kilkadziesiąt (kilkaset) złotych mniejszą ratę trze-

ba by płacić co miesiąc? To samo dotyczy wynajmu mieszkań – gdyby ryzyko związane z potencjalnym brakiem możliwości odzyskania niezapłaconego czynszu było istotnie mniejsze, to zarówno ceny najmu, jak i kaucje mogłyby wynosić mniej. Wreszcie co by było, gdyby bilety komunikacji miejskiej mogły być tańsze, bo mniej pasażerów jeździłoby „na gapę”, bo nie opłacałoby im się płacić kar za brak ważnego biletu? A gdyby tak wszyscy solidarnie płacili za parking, to czy nie stworzyłoby to przestrzeni na obniżenie jego kosztów?

A co to wszystko ma wspólnego z egzekucją z minimalnego wynagrodzenia? Przypominam – w Polsce już ponad trzy miliony pracowników otrzymuje takie właśnie wynagrodzenie. A im ono jest większe, tym liczba ta szybciej rośnie.

Osoby obdarzone opisanym wcześniej „immunitetem egzekucyjnym”, w przypadku, kiedy nie płacą czynszu, nie spłacają kredytu, nie płacą kar za brak biletu parkingowego, albo za jazdę komunikacją miejską, a wskutek działań wierzycieli ich sprawy trafiają do komornika sądowego, to szanse na wyegzekwowanie od nich należności są bliskie zeru.

Oczywiście to nie jest tak, że wszyscy zarabiający minimalne wynagrodzenie to wykorzystują, ale nie zmienia to faktu, że osoby zarabiające powyżej tego pułapu, prowadzące działalność gospodarczą, czy utrzymujące się z renty czy emerytury już takiego „immunitetu” nie posiadają. A jak widać z przytoczonych przykładów, również pośrednio ponoszą koszty związane z brakiem możliwości wyegzekwowania zasądzonych kwot od osób uprzywilejowanych.

A rozwiązanie tego problemu jest bardzo proste. Wystarczy wprowadzić możliwość zajęcia do 25 procent wynagrodzenia minimalnego i dzięki temu wszyscy będą mieli równe prawa.



Robert Damski
Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym w Lipnie

Robert Badinter – francuski adwokat przeciwko karze śmierci

Czekaliśmy bardzo długo, chyba ze trzy kwadranse. Potem zadźwięczał dzwonek. Mój obrońca opuścił mnie mówiąc: „Przewodniczący ławy przysięgłych odczyta teraz odpowiedź. Pana wprowadzą dopiero na orzeczenie sądu”. Zaczęły trzaskać drzwi. Ludzie biegali po schodach, o których nie wiedziałem nawet, czy są daleko, czy blisko. Potem usłyszałem stłumiony głos, który odczytywał coś na sali. Kiedy ponownie zadźwięczał dzwonek i drzwi pokoju otworzyły się, owładnęła mną cisza panująca na sali, cisza i owo dziwne uczucie, jakiego doznałem stwierdziwszy, że młody dziennikarz odwrócił oczy. Nie spojrzałem w stronę Marii. Nie miałem na to czasu, ponieważ przewodniczący powiedział w dziwacznej formie, że zetną mi głowę na publicznym placu, w imieniu ludu francuskiego¹.

Albert Camus, *Obcy*

„Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Posłowie, mam zaszczyt w imieniu Rządu Republiki zwrócić się do Zgromadzenia Narodowego z prośbą o zniesienie kary śmierci we Francji...” – tymi słowami francuski minister sprawiedliwości Robert Badinter rozpoczął swoje historyczne przemówienie 17 września 1981 r. Następnego dnia Zgromadzenie Narodowe uchwaliło stosowną ustawę, którą 30 września Senat przyjął w takim samym brzmieniu. Ustawa została ogłoszona 9 października 1981 r.² Francja była ostatnim państwem w zachodniej Europie, w którym stosowano karę śmierci³. Odwaga i determinacja jednego człowieka przyczyniły się do zniesienia najwyższego wymiaru kary nad Sekwaną. Z pewnością sprzyjała temu ówczesna sytuacja polityczna, ponieważ w 1981 r. prezydentem został François Mitterrand, popierający inicjatywę Badintera. Francuskiemu prawnikowi udało się zrealizować swoje zamierzenie, mimo że większość ówczesnej opinii publicznej opowiadała się za utrzymaniem kary zasadniczej (ok. 65%) w krajowym porządku prawnym.

Robert Badinter urodził się 30 marca 1928 r. w Paryżu. Pochodził z zamożnej rodziny żydowskiej, pochodzącej z Besarabii (obecnie obszar na pograniczu Mołdawii i Ukrainy). W czasie II wojny światowej on i jego najbliżsi byli narażeni na skutki polityki antysemickiej; ojciec i wujek zginęli w obozach zagłady. Po ukończeniu studiów w Paryżu i Nowym Jorku rozpoczął pracę jako paryski adwokat, jednocześnie rozwijał działalność naukową, uzyskując stopień doktora nauk prawnych i zostając wykładowcą⁴. Dlaczego Badinter stał się radykalnym przeciwnikiem kary śmierci? Jego poglądy na ten temat wykrystalizowały się w związku ze sprawą Claude’a Buffeta i Rogera Bontempsa, oskarżonych o współudział w zabójstwie strażnika i pielęgniarki, podczas próby ucieczki z więzienia. Obrońcami Bontempsa byli Philippe Lemaire i Robert Badinter, którzy starali się wykazać, że kluczową rolę w całym zdarzeniu odegrał Buffet, a ich klient jedynie mu pomagał. Badinter wskazywał, że Bontemps nie mógł się przeciwstawić woli Buffeta, a ponadto miał za sobą trudne doświadczenia podczas wojny w Algierii i po powrocie nie potrafił odnaleźć się w społeczeństwie. Prokurator pozostał jednak niewzruszony i wniósł o wymierzenie najwyższego wymiaru kary dla obu oskarżonych. Sąd uznał Buffeta i Bontempsa za winnych zarzucanych czynów i orzekł karę śmierci. Badinter był zszokowany takim rozstrzygnięciem wobec swego klienta, zważywszy na jego podrzędną rolę w zabójstwie. Większość opinii publicznej wyrażała aprobatę dla wyroku, zaś ówczesny prezydent Francji odrzucił prośbę o ułaskawienie⁵.

28 listopada 1972 r., w przenikliwym chłdzie poranka, Bontemps i Buffet zostali ścięci na gilotynie, na dziedzińcu więzienia La Santé w Paryżu. Egzekucja odbyła się pod wielką czarną osłoną, która miała uniemożliwić dziennikarzom robienie zdjęć miejsca z helikoptera. Zdarzenie to okazało się przełomowe w karierze adwokackiej Badintera, który nie mógł pogodzić się ze „sprawiedliwością, która

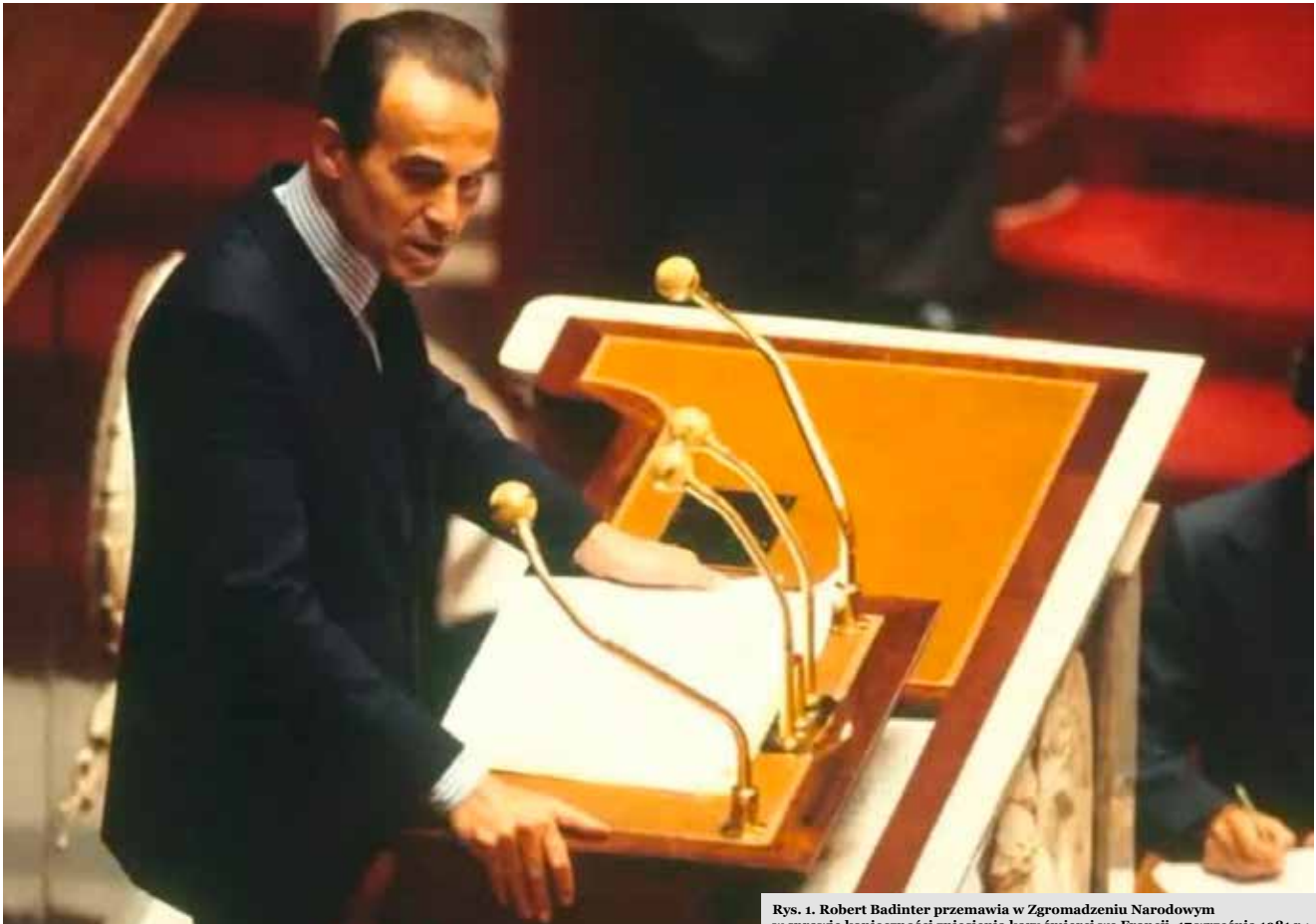
1 Cyt. A. Camus, *Obcy*, tłum. M. Zenowicz [w:] *Obcy. Upadek*, tłum. M. Zenowicz, J. Guze, Warszawa 1975, s. 86.

2 Institut national de l’audiovisuel, <https://www.ina.fr/ina-eclairage-actu/peine-de-mort-discours-robert-badinter-integral-assemblee-17-septembre-1981> (dostęp: 7.02.2026).

3 H. Łakomy, *François Mitterrand. Biografia polityczna*, Kraków 2006, s. 103.

4 Robert Badinter (1928-2024), conscience de la République, https://www2.assemblee-nationale.fr/static/evenements/badinter/biographie_robert_badinter.pdf (dostęp: 7.02.2026).

5 M. Weryński, *Kara śmierci. Potrzeba było odwagi i siły przekonywania Roberta Badintera*, „Dziennik Gazeta Prawna” 17.02.2024.



Rys. 1. Robert Badinter przemawia w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie konieczności zniesienia kary śmierci we Francji, 17 września 1981 r.; źródło: <https://www.france24.com/> (dostęp: 7.02.2026).

zabija” i rozpoczął walkę o zniesienie kary śmierci we Francji⁶. Wówczas nie mógł jeszcze wiedzieć, że właśnie był świadkiem ostatniej egzekucji w stolicy Francji. Podczas swego przemówienia przed Zgromadzeniem Narodowym w 1981 r. nawiązał do egzekucji swego klienta: „Jutro, dzięki wam, francuska sprawiedliwość nie będzie już sprawiedliwością, która zabija. Jutro, dzięki wam, nie będzie już, ku naszemu wspólnemu wstydowi, potajemnych egzekucji o świcie, pod czarnym baldachimem, we francuskich więzieniach. Jutro krwawe karty naszego systemu sprawiedliwości zostaną przewrócone”⁷. Determinacja paryskiego adwokata przyczyniła się do tego, że w latach 1976-1980 w sześciu sprawach o zabójstwo przekonał on sąd do darowania życia sprawcom, podkreślając, że wykonywanie kary śmierci jest okrutne i niehumanitarne, a osoba niewinna jest narażona na utratę życia⁸.

6 Institut national de l'audiovisuel, <https://www.ina.fr/ineccla-actu/peine-de-mort-discours-robert-badinter-integral-assembly-17-septembre-1981> (dostęp: 7.02.2026).

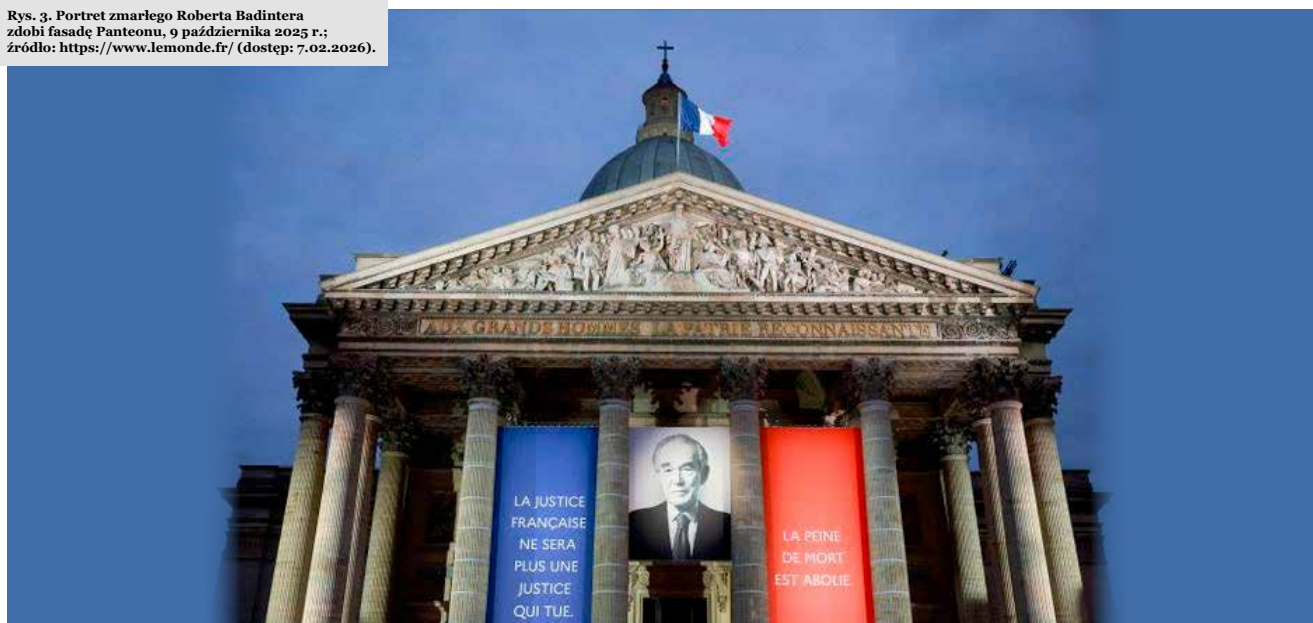
7 Cyt. Institut national de l'audiovisuel, <https://www.ina.fr/ineccla-actu/peine-de-mort-discours-robert-badinter-integral-assembly-17-septembre-1981> (dostęp: 7.02.2026).

8 How States Abolish the Death Penalty 29 Case-Studies, second edition May 2018, s. 24, <https://icomdp.org/wp-con>



Rys. 2. Okładka „Libération” z 17 września 1981 r.: zniesienie kary śmierci przez gilotynę jako temat debaty parlamentarnej; źródło: <https://www.liberation.fr> (dostęp: 7.02.2026).

Rys. 3. Portret zmarłego Roberta Badintera zdobi fasadę Panteonu, 9 października 2025 r.; źródło: <https://www.lemonde.fr/> (dostęp: 7.02.2026).



Działalność prawnicza Roberta Badintera była o tyle specyficzna, że wykorzystywał forum sądowe do realizacji szerszych celów społecznych. Nie chodziło jedynie o opracowanie określonej taktyki procesowej w kierunku korzystnego dla klienta rozstrzygnięcia, ale zwrócenie uwagi opinii publicznej na konieczność wdrożenia zmian w obowiązującym prawie. Następnie, od czerwca 1981 r. już jako minister sprawiedliwości uzyskał możliwość zrealizowania swoich planów reformy prawa karnego, która była odzwierciedleniem jego humanistycznych poglądów. Zniesienie kary zasadniczej stało się katalizatorem zmian porządku prawnego, który zaczął odpowiadać aktualnym trendom w innych państwach zachodniej Europy. 2 października 1981 r. Francja ratyfikowała europejską Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, tym samym obywatele francuscy uzyskali prawo do składania indywidualnych skarg do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka⁹. Między innymi dzięki staraniom Badintera przestępstwo homoseksualizmu zostało wykreślone z kodeksu karnego w 1982 r. Co więcej, w przypadku drobnych przestępstw zaczęto szerszej stosować kary nieizolacyjne lub alternatywne środki oddziaływania na sprawców, np. karę grzywny, prace społeczne, zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności¹⁰.

Ostatnim akordem działań na rzecz wyeliminowania kary zasadniczej było uchwalenie w 2007 r., z inicjatywy prezydenta Chiraca, nowego przepisu do francuskiej konstytucji – „Nikt nie może zostać skazany na karę śmierci” (art. 66-1)¹¹. W tym samym roku Francja przystąpiła do Protokołu nr 13 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, znoszącego karę śmierci we wszelkich okolicznościach. Data była symboliczna, ponieważ w 1977 r. miała miejsce ostatnia egzekucja w kraju nad Sekwaną.

Słynny adwokat i orędownik walki o zniesienie kary śmierci, Robert Badinter zmarł 9 lutego 2024 r. w Paryżu, w wieku 95 lat. 9 października 2025 r., czyli w czterdziestą czwartą rocznicę ogłoszenia ustawy o zniesieniu kary śmierci, odbyła się z udziałem prezydenta Francji symboliczna ceremonia „wprowadzenia” Roberta Badintera do Panteonu.



Adw. dr Karol Gregorczyk

tent/uploads/2020/10/ICDP-2018-MAYO-PENA-DE-MUERTE-V3.pdf (dostęp: 7.02.2026).

⁹ H. Łakomy, *op. cit.*, s. 103.

¹⁰ Robert Badinter (1928-2024), conscience de la République, https://www2.assemblee-nationale.fr/static/evenements/badinter/biographie_robert_badinter.pdf (dostęp: 7.02.2026).

¹¹ Art. 66-1 Konstytucji Republiki Francuskiej z dnia 4 października 1958 r.

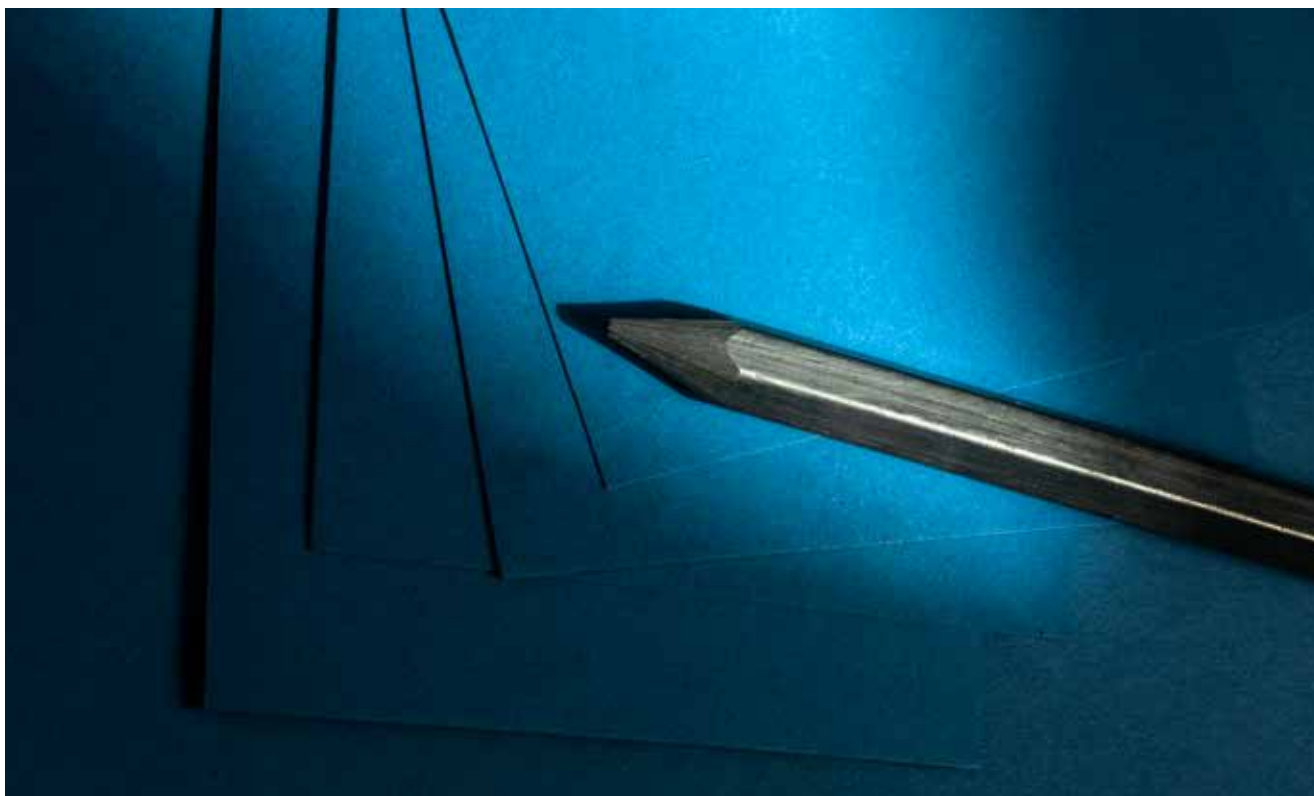
Sugar Daddy (and Mommy)

Nie wiem, czy kojarzycie Państwo posty na twarzo-książkowym portalu, które pośród kilkudziesięciu przescrollowanych zatrzymują Wasz wzrok właśnie na tym jednym. Z pewnością często zdarza się tak dlatego, że czytelnik vel. scrollujący faktycznie zainteresował się tematyką poruszaną w danym wpisie. Zaryzykuję jednakże, iż jeszcze częściej zaistnieć ma szansa sytuacja, kiedy uwagę przyciąga się celowo kontrowersyjnie dobranym tytułem i/lub obrazem (zawsze przy tych spójnikach powraca nostalgia za pierwszym rokiem prawa). Pozwoliłam sobie na tę prowokację, bo chociaż tytułowe określenia słyszę i oglądam na co dzień w innym kontekście, to chcę napisać o czymś znacznie ważniejszym i – mam nadzieję – ciekawszym niż różnica wieku w związkach, o której powiedziano już chyba wszystko w literaturze/sztuce/popkulturze. Oczywiście, że robi się ciekawiej, kiedy coś żywcem skopiowanego z hollywoodzkiego świata zaczynamy oglądać w naszym otoczeniu, ale dziś ze świata miłosnych uniesień przenieśmy się na płaszczyznę doznań smakowych. Bohaterem dzisiejszego felietonu uczynić chcę bowiem cukier, a konkretnie rodziców/opiekunów/dziadków, którzy bardziej lub mniej świadomie pompują go w swoje dzieci.

Słynne hasło Melchiora Wańkowicza *Cukier krzepi* pochodzi z lat 30. ubiegłego wieku i powstało w nieco innych realiach możliwości odżywiania się Polek i Polaków. Niby “lekko” się zdezaktualizowało, ale patrząc po wynikach przeciętnego spożycia, wiara w jego prawdziwość czy wręcz aksjomatyczność, ma się lepiej niż wiara katolicka w naszym kraju.

Czy jestem terrorystką odmawiającą sobie i innym jakichkolwiek słodkości? Albo podstępnie udającą sprzedawczynią marzeń, że ciastka bez cukru (oraz słodzików!) smakują równie dobrze jak te normalne? Nie. Stanowczo zaprzeczam. Cukier podnoszę sobie regularnie i świadomie. I to ostatnie słowo jest kluczowe. Staram się wiedzieć, kiedy go zjadam. I nauczyłam się, że przemysł spożywczy bezlitośnie wykorzystuje fakt, że nie czytamy składów/etykiet oraz powszechnie dostępnych informacji.

Kto pamięta słynną aferę z alko-tubkami, kiedy porcje alkoholu sprzedawane były w opakowaniach kojarzonych zwykle z tzw. musikami dla dzieci? Miałam poważne obawy, czy bogo- oraz alko- bojni rodacy nie zlinczują producentów. Tak podstępnie sprzedawać alkohol... Powtarzałam wtedy na głos, że statystycznie alko-tubki mogą być mniej groźne od niewinnych musików. Wtedy już wiedziałam



(szkoda, że nie kilka lat wcześniej), że mus owocowy w tubce, nieważne, że z samych owoców, z napisami bez dodatku cukru, konserwantów i barwników, jest jak kroplówka z cukrem wysysana przez masową skalę bąbelków. Bąbelków, którym statystycznie lawinowo rośnie zachorowalność na otyłość, cukrzycę i sympatyczne schorzenia pokrewne. Tempo mamy podobno lepsze niż USA, tylko szkoda, że to nie olimpiada.

Przyroda jest mądra. Owoc, który rośnie na drzewie tworzy pewną całość. Między innymi cukru i błonnika. Błonnik blokuje wchłanianie cukru powodując, że chociaż w owocu zjedzonym w całości oraz tym zmusikowanym będzie nominalnie taka sama ilość cukru, to już tempo podnoszenia się poziomu cukru we krwi będzie zupełnie inne. Jest jeszcze jeden aspekt. Ile sztuk pomarańczy jest w stanie na raz zjeść dziecko? W formie nieprzetworzonej pewnie ok. 1. W szklance soku jest ich kilka. Wypijanych bez żadnego problemu już przez najmniejsze brzdące. Dlaczego nie uczą o tym w szkole podstawowej? Wyobrażam sobie, że "za moich czasów" (obawiam się, że jestem coraz starsza kiedy tak piszę) nikt nie wyobrażał sobie, że to będzie normalne, żeby na masową skalę miksować owoce, martwić się

o ich stabilizację, zamykać w plastikach i sprzedawać dalej. Kto normalny miałby to kupować?? Dziś, mogę mieć tylko nadzieję, że nauczać zaczną jak najszybciej, ja sama dowiedziałam się zbyt późno.

Nic tak nie podnosi ciśnienia, kiedy orientujesz się, że ktoś ordynarnie Ciebie oszukuje i na tym zarabia. Wybierając chipsy czy McDonalda wiesz, że robisz sobie małą, ale grzeszną przyjemność. Kupując dla dziecka jogurt owocowy czy płatki na śniadanie masz poczucie, że dbasz o jego zdrowy rozwój. Kiedy dziecko patrzy na Ciebie błagalnym wzrokiem i pyta czy do obiadu może coś, a Ty w drodze kompromisu proponujesz herbatę mrożoną znanej marki, myślisz - panuję nad sytuacją. Niestety tak nie jest. Kto zada sobie trud, żeby porównać ilość gramów cukru w napoju typu cola oraz w pseudo-zdrowszych odpowiednikach, może przeżyć szok.

Na szczęście w kategoriach spokoju pisać można o życiu izbowym. Odbyły się bale i inne ważne wydarzenia, ale na komentarze jeszcze przyjdzie czas. Tymczasem, nie można nie zauważyć, że Wielka Połączona Komisja Nauczania Ustawicznego pragnie nas kształcić coraz dalej i bardziej luksusowo. Kto wie, jeżeli w przeciągu roku odbijemy z Jastrzębiej Góry na Zakopane, to być może pod koniec kadencji będą i Malediwy. Ja czekam z niecierpliwością. Na pewno samolot wynająć jest łatwiej niż wagon w pociągu, współpraca z PKP nie ma sobie równych.

Nie wiem, czy wszyscy zdają sobie z tego sprawę, ale podobno w tym roku wszyscy aplikanci dostali od razu wpis na listę adwokatów. U nas nikt się nie rozdrabnia, jeżeli ktoś jest przyjęty, to będzie wyszkolony i nauczony. Liczy się profesjonalizm, a nie tytuły. Niestety okazało się, że tak nie można i sprawa okazała się być finalnie jedną wielką omyłką piarską. Formaliści są w stanie unicestwić każdą finnezję. Ja jednak z optymizmem patrzę w przyszłość. Śmiało pomysły i działania, to żywe świadectwo, że nudno nie będzie, zwłaszcza, że...

...idzie wiosna!



Adw. Dagna Maciejewska



Fot. freepik.com



Rys. Arkadiusz Krupa, Sędzia Sądu Rejonowego w Łobzie

